Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 246. — ROK XXXIX.

NIEDZIELA 11 WRZEŚNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Walka z kartelami.

Nie jest bezpiecznie — jak dowodzi los wczorajszego numeru naszego pisma — pisać teraz o t. zw. strajku rolników. Ale trudno! Sprawa to — chwilowo najważniejsza!

„Gazeta Polska" orzekła w tych dniach, że ruch, o którym piszemy, został spaczony; albowiem z czysto gospodarczego wyrodził się pod wpływem Stron. Ludowego w polityczny. Centralny organ sanacji jest za tem, ażeby akcja wsi była kierowana przez organizacje rolnicze i w porozumieniu z rządem.

Równocześnie, jakby na dany przez kogoś znak, znaczna część prasy sanacyjnej podjęła walkę ze „sztywnością cen" na wyroby przemysłowe i zaatakowała w ostry sposób kartele. Kampanja ta części prasy sanacyjnej rozdrażniła — jak słychać — koła przemysłowe, które nie bez racji podnoszą, że „sztywność cen" występuje nie tylko w przemyśle prywatnym i opiera się o kartele przemysłowców, ale, że występuje także w monopolach. Dotąd jednak tylko jeden „Kurjer Polski" (utrzymywany przez polski przemysł) ośmielił się wystąpić przeciw popieraniu akcji antykartelowej przez pewne koła sanacji. Ani „Słowo" wileńskie, ani „Czas", ani inne pisma konserwatywne stojące w bliskich stosunkach z przemysłem nie wypowiedziały się w tej sprawie. Może wypowiedzą się w najbliższym czasie, a może koła, które za niemi stoją, będą wolały „nawiązać kontakt" z rządem po cichu i odpowiednio do swoich celów „pokierować" całą tą kampanją antykartelową za kulisami, żeby przypadkiem nie zdradzić pewnych rzeczy przed publicznością.

Ponadto na widownię wystąpiły władze „organizacyj rolniczych i kółek rolniczych" i wydały komunikat, który ma na celu z jednej strony uspokoić umysły na wsi przez zgłoszenie pewnych postulatów na ręce rządu, a z drugiej cały ruch antykartelowy skierować w stronę rządu.

To, co się dotąd w tej sprawie stało, nie rokuje nadziei na szybkie i zdrowe rozwiązanie. Ferment na wsi trwa, a rząd, ku któremu zwracają się oczy wszystkich, nie zajął dotąd żadnego określonego stanowiska. Jeśli zaś wierzyć doniesieniom prasy, to zajmie je dopiero wtedy, kiedy się wykluje jego własny pogląd na te rzeczy, t. zn., kiedy się skończy wewnętrzna „dyskusja" w łonie gabinetu między „etatystami" (Starzyński, Prystor), a „liberałami" (Pieracki, Zawadzki).

I, czy wogóle można marzyć o jakiemś ostatecznem rozwiązaniu tej sprawy? Katolicki prawnik-ekonomista, Dutoit, twierdzi, że zagadnienie regulacji cen (a na tem tle rozwija się kampanja antykartelowa) nie da się w obecnym ustroju rozwiązać. Schmoller zaś radził poddać kartele i wszelkie umowy producentów pod kontrolę władz państwowych; przygotował nawet plan osobnego „urzędu kartelowego". Nauka jednak nie entuzjazmuje się myślą Schmolera. W epoce, w której żyjemy, państwo (powiedzmy lepiej: — rządy) jest areną zwalczających się obozów politycznych, które zdobywszy władzę, bardzo często tracą z oka dobro społeczeństwa, a natomiast myślą tylko o sobie... Podczas słynnej walki niektórych stanów Ameryki z kartelem węglowym w Pensylwanji pokazało się, że bardzo wysocy dygnitarze brali stałą pensję od właścicieli kopalń. Tak było w Ameryce! A, czy jesteśmy pewni, że tak nie jest — gdzieindziej?

Wobec tego Kongres Chrześcij. Związków Zawodowych w Monachjum w r. 1928 żądał, by kontrolę nad kartelami sprawował parlament. Czy się jednak dzisiejsze parlamenty do tego nadają? Wolno wątpić, jeśli zważymy, że np. w Niemczech przemysł może sobie pozwolić na utrzymanie własnej partji, „Deutsche Volkspartei" (Stresemann, Curtius), że więc znajdzie zawsze sposób na pozyskanie pewnych frakcyj parlamentarnych.

Dlatego bodaj, czy nie ma racji Otmar Spann twierdząc, że kształtowanie cen według zasad sprawiedliwości da się przeprowadzić jedynie w ustroju korporacyjnym.

W tym ustroju tak, jak jego zarys znajdujemy w encyklice „Quadrag. anno" Piusa XI, życie gospodarcze zostałoby wyzwolone z dwóch chorób, które je dziś gnębią: z anarchji, której źródłem jest „wolna konkurencja", — i z „polityki", z opresji przez państwo, t. zn. przez ciągle zmieniające się partje polityczne o sprzecznych tendencjach. Natomiast zostałoby zorganizowane w ogólnej strukturze korporacyj, wyposażonych w prawno-publiczne kompetencje, m. in. w prawo regulowania cen. Współzależność wszystkich gałęzi produkcji od siebie doprowadziłaby siłą faktu do tego, żeby ceny były kalkulowane według jednej zasadniczej normy, a nie apetytu danej grupy gospodarczej. Przemysł metalowy byłby kontrolowany przez przemysł węglowy, tekstylny i t. p. I naodwrót. Własny interes każdej gałęzi produkcji wymagałby, żeby ceny surowców i produktów innego przemysłu były sprawiedliwe, a rzeczą prawa byłoby wów czas zapewnić poszczególnym gałęziom produkcji wpływ przy regulowaniu cen.

Jest to oczywiście muzyka dalekiej przyszłości. Ustrój korporacyjny — zwłaszcza w Polsce — nie budzi takich zainteresowań, jakie budzić powinien. Ludzie bowiem wolą walkę ekonomiczną w obecnym ustroju, wolą wyrywać sobie nawzajem z rąk kiesę złota i równocześnie drżeć na myśl, że nagle może wybuchnąć „ustrój socjalistyczny", który tę kiesę złota odda rządowi, — niż myśleć o takich reformach, któreby zlikwidowały obecną anarchję gospodarczą, a tem samem podcięły egzystencję i możliwości socjalizmu i bolszewizmu.

Niechże przynajmniej dobrą wolę okażą dzisiaj wszystkie zainteresowane kampanją antykartelową strony: przemysł, konsumenci, rząd. Kompromis jest tu konieczny nawet z czysto gospodarczych względów. Wieś (70 proc. ludności) nie konsumuje produktów przemysłowych, a nie konsumuje ich z powodu drożyzny. To się musi zmienić. Nawet w interesie samego przemysłu, nie mówiąc już o państwie.

W. Z.

Dekret o zawieszeniu nieusuwalności sędziów działa.

PRZENIESIENIE DWÓCH SĘDZIÓW APEL. Z KRAKOWA DO WILNA I POZNANIA. — NOWY WICEPREZES SĄDU APELACYJNEGO.— PREZES SĄDU OKRĘG. SZWARCENBERG CZERNY NA EMERYTURZE.

Warszawa, 10. 9. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzpltej mianował **Jana Potempę**, prokuratora **Sądu Okręgowego** w Tarnowie wiceprezesem **Sądu Apelacyjnego w Krakowie**, Leona **Zubelewicza**, prezesa Sądu Okr. w Białymstoku sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Feliksa **Opęchowskiego**, prezesa Sądu Okręgowego w Sosnowcu sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie, J. **Zaborowskiego**, prezesa Sądu Okr. w Łodzi sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

P. Prezydent Rzpltej **przeniósł szereg osób w sądownictwie** na inne równorzędne stanowiska służbowe, m. in. **wiceprezesa Sądu Okręgowego w Nowym Sączu K. Sobotę**, **na stanowisko wiceprezesa** Sądu **Okręgowego w Kołomyi**, wiceprezesa Sądu Okręgowego w Łomży **J. Paszowskiego** na stanowisko wiceprezesa Sądu Okr. w Włocławku. **Sędzia Sądu Apel. w Krakowie Stan. Frączkiewicz przeniesiony został na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie. Sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie R. Szwakopf przeniesiony został na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.**

Ze względów **organizacyjnych** zostali przeniesieni **na emeryturę** wiceprezesi sądów apelacyjnych: we **Lwowie** p. A. Starkiewicz, p. A. Harlender, p. W. Swoboda, — w **Krakowie p. J. Krzyżanowski** i **Wł. Jabłoński**, prezesi sądów okręgowych: w Brzeżanach **Jan Vincenz**, w Kołomyi **Stan. Drozdowski**, w Sanoku **Kaz. Oborski**, w Stanisławowie **Wilemen Metella**, w Stryju **Stan. Przybysławski**, w Tarnopolu **Stan. Linder**, w **Krakowie Jan Szwarcenberg-Czerny**, w Nowym Sączu **H. Bukowski**, w Gnieźnie **E. Litauer**.

Pozatem przeniesiono w stan spoczynku 19 wiceprezesów sądów okręgowych, 19 sędziów apelacyjnych, **oraz szereg sędziów okręgowych i grodzkich.**

Cła maksymalne.

Warszawa, 10. 9. (Telef. wł.) Ministerstwo Skarbu wystosowało do wszystkich urzędów celnych okólnik w sprawie **stosowania ceł maksymalnych.** Cła maksymalne **nie odnoszą się do przywożonych przez podróżnych przedmiotów** pod warunkiem, że przedmioty te **nie mają charakteru handlowego**, oraz do **drobnych ilości towarów**, które mieszkańcy pogranicza przywożą do kraju na własny użytek. Towary sprowadzone do kraju **muszą być zaopatrzone w świadectwa pochodzenia**, jeżeli **nie mają być** obłożone cłem maksymalnem.

Należytości stemplowe na raty.

Warszawa, 10. 9. (Telef. wł.) Min. Skarbu wyjaśnia, że władze skarbowe **mogą odraczać zapłatę należności stemplowych przypadających od aktów przy transakcjach nieruchomości** i zezwalać na uiszczanie tych opłat **ratami. Zasadniczym** warunkiem podobnych ulg ze strony władz skarbowych w tych sprawach **musi być hipoteczne** zabezpieczenie **opłat na nieruchomości stanowiącej przedmiot transakcji.**

O czem piszą inni?..

P. Prystor i p. Pieracki.

Lwowska „Chwila" przynosi ciekawe wiadomości o toczącej się podobno za kulisami grze między p. premjerem Prystorem a p. ministrem Pierackim. Raz jeden, raz drugi bierze górę.

„Ostatnie nominacje — pisze organ żydowski — wskazywać mają na to, że decyzje ostateczne jeszcze nie zapadły, że w każdym razie wpływy prem. Prystora są obecnie górą. Kilkakrotnie lansowano też wiadomości o ustąpieniu min. Pierackiego z tem, że on poświęcić się ma jako poseł pracy parlamentarnej. W każdym razie gra, która się toczy, jest ogromnie interesująca, a tembardziej interesować się nią winne szerokie warstwy ludności, ileże tak prem. Prystor, jak min. Pieracki reprezentują zgoła odmienne charaktery i metody działania.

P. premjer Prystor z punktu widzenia gospodarczego jest raczej zwolennikiem kierunku etatystycznego, tego kierunku, który miał dotąd przewagę w rządach pomajowych, podczas gdy min. Pieracki mocno odchyla się od tego kierunku. Niezrozumiałą wobec tego wydaje się też nominacja prof. Zawadzkiego na ministra skarbu, co wskazuje na pewną zmianę orjentacji u p. Prystora".

Niezdecydowania „Czasu".

„Czas" nie może jeszcze ocenić należycie niemieckich żądań „dozbrojenia". Niby to je odrzuca, a potem „rozumie".

„Psychiczne nastawienie niemieckiego społeczeństwa — pisze — można i trzeba zrozumieć i należy sobie powiedzieć, że każdy naród, któryby się znalazł w położeniu Niemiec — tak samo by reagował i tak samo wytężałby wszystkie siły, aby zrzucić więzy (wynikające z Traktatu Wersalskiego) upokarzające jego narodową dumę".

Przy końcu zaś pociesza czytelników, że jednak parlament angielski (który ma tu odegrać główną rolę)

„ma ogromną większość konserwatywną, (a więc przeciw niemieckim żądaniom), której wyrazem nie jest Mac Donald — nie można wątpić, że w momencie decydującym, cały rząd, pomimo nieco nieostrożnych przyrzeczeń Mac Donalda — stanie po stronie Francji".

Nie jest to wszystko bardzo jasne. Bo skoro żądania niemieckie tak są słuszne, że każdy naród tegosamego by żądał, to w takim razie, po co to zakończenie, że jednak Anglja nie przyjmie tych żądań? Albo — albo! Albo Niemcy mają rację, — to wtedy nie wolno nam iść przeciw ich żądaniom. Albo nie mają racji; a wtedy po co pisać, że „każdy naród..."?

Wojna z kartelami,

Organ wielkiego przemysłu „Kurjer Polski" wystąpił ostatnio przeciw kursowi antykartelowemu popieranemu przez pewne koła sanacji... Odpowiadają mu inne pisma sanacji!

„Obniżyć — woła „Express Poranny" — niezwłocznie ceny cukru! Udostępnić najszerszym rzeszom ten nieodzowny środek odżywczy, którego pozbawia ich uparty egoizm producentów!"

„Panowie z kartelów — pisze zaś „Gazeta Polska" — widocznie ulegają złudzeniom. Zdaje im się, że zdołają przycupnąć i „przeczekać". Są naiwni cukrownicy, którzy myślą, że gdyby nie było propagandy spożycia cukru — toby o nich wogóle zapomniano i w tym „zapomnieniu" mogliby łupić ludziom skórę bez przeszkód. Są to myśli godne małych dzieci. Proces przystosowania sztywnych cen do cen wolnego rynku będzie postępował — nawet jeśli konjunktura się poprawi. Bo sztywne ceny w Polsce, zostały na poziomie do którego nieprędko świat wróci. „Sztywne ceny" w Polsce są w wielu artykułach najwyższe na kuli ziemskiej. I będą musiały być zniżone. Na to niema rady".

Podobnych rzeczy naczytaliśmy się już dość w pismach sanacji. Czas jednak na wprowadzenie ich w życie.

Sprawy rolne na pierwszym planie,

„Kurjer Warszawski" stwierdza, że dzięki obecnemu „strajkowi rolników" ożywiła się dyskusja nad sprawami rolniczemi:

„Jest to — pisze — osobliwość. Tak. W kraju przeważnie rolniczym, którego coś z górą 60 proc. ludności pracuje na wsi, jest osobliwością, że się mówi głośno, z ożywieniem i z nerwem o sprawach rolnych. Odzwyczailiśmy się od tego. Rolnicy polscy dopuścili bowiem, w ciągu ostatnich kilku lat, do tego, że stali się „ilością godną lekceważenia". Sami własnemi rękami zniszczyli ośrodki tego, co możnaby nazwać samorządem rolniczym. Nie potrafili nigdy zapewnić sobie w społeczności tyle miejsca i głosu, ile im się należy z racji siły gospodarczej i roli w państwie. Ich minister w radzie rządowej wyglądał raczej na petenta.

Bezsilność naturalna, bo wynikająca z ogólnego światowego kryzysu rolnego? Ależ gdzietam!

Przecież w świeżym komunikacie czytamy jeszcze:

„Zarazem prezydjum C. T. O. i K. R. postanowiło zwrócić się do władz państwowych w sprawach uregulowania niektórych kwestji, dotyczących kredytów dla rolnictwa, ulg w taryfach kolejowych dla przewozu produktów rolnych, obniżenia opłat rzeźnych i targowych i t. p."

Było więc coś do zrobienia zawczasu, nie czekając, aż ludzie postanowią uciec się do tak ostrego, bolesnego dla miast, niebezpiecznego psychicznie, no i często zawodnego materjalnie środka, jak strajk..."

Przegląd religijny.

Odnalezione zęby koło Pekinu. — Człowiek, czy małpa? — Narzędzia pracy i ogień, jako dowód. — „Jesteśmy mądrzejsi".

Kończy się w tym roku pewna historja (powiedzmy nawet: afera) — jedna z wielu w ostatnich dziesiątkach lat — „małpoczłeka". A kończy się wcale nie wesoło dla tych, co ją zaangażowali...

Austrjacki paleontolog, Otton Zdansky, kopiąc w Chinach w Czukutien (40 klm. od Pekinu) przez lat kilka dokopał się w r. 1926 dwóch zębów ludzkich. Był tem bardzo zdziwiony, bo nauka złączyła kopalisko Czukutien z początkiem okresu dyluwjum (potop), w którym dotąd nie odkryła (!) śladu człowieka. Znaczenie wykopanych zębów odrazu zrozumiano. W r. 1927 w tem samem miejscu rozpoczęły się badania i kopania prowadzone przez chiński „Geologial Survey of China" i przez Instytut Rockefellera. Znaleziono teraz jeszcze trzeci ząb, co uczonego antropologa kanadyjskiego, prof. Davidsona Blacka, skłoniło do uznania właściciela wykopanych zębów za typ „Sinantropus pekinensis" (Chińczyk-człowiek pekiński).

W latach 1928 i 1929 ponowiono prace. Tym razem z lepszym skutkiem. Chiński geolog W. Pei znalazł dwie czaszki: chłopca i kobiety. W kołach „naukowych" zapanowało wzburzenie. Bo oto „Chińczyk-człowiek pekiński" reprezentuje starszy typ, niż typ z Neandertal, niż nawet typ z Jawy, które przecież uznano za typ „małpo-człeka", co to ani małpą, ani człowiekiem nie jest, ale w każdym razie nie jest człowiekiem. Jakże więc? Jeśli późniejszy typ (Neandertal) jest tylko „małpoczłekiem", to jakże „człowiekiem" może być typ wcześniejszy od niego o długi okres czasu? Jeśli się przyjęło, że w pewnym okresie na ziemi jeszcze nie było „człowieka", a tylko „małpoludy"; a teraz pokazuje się; że już we wcześniejszym okresie (dyluwjalnym) był „człowiek", nie „małpoczłek", ale „człowiek", to jakże teraz będzie wyglądała „nauka", która tak zdecydowanie broniła swoich „małpoludów"?

Usiłowania pewnych kół „naukowych" szły w tym kierunku, żeby wykazać, iż „Chińczyk-człowiek pekiński" nie znał ani narzędzi, ani ognia. Gdyby się to udało dowieść, byłby „dowód", że to był tylko „małpoczłek", a nie „człowiek". W tym kierunku szły dalsze kopania i referaty po różnych naukowych towarzystwach!

I oto, co się zdarzyło!

Pewnego dnia, w październiku 1930, do sławnego prehistoryka, Ks. Breuil, w Paryżu, zgłosił się misjonarz z Chin, Jezuita, O. Teilhard de Chardin, znany już z naukowych prac paleontologicznych. Zgłosił się i po przywitaniu się bez słowa objaśnienia położył przed Ks. Breuil na stole kość jakąś i zapytał, co o niej sądzi.

— Kość, odpowiedział Ks. Breuil; kość ma na sobie ślady ognia i jest obrobiona przy pomocy narzędzia kamiennego.

— Jest ksiądz pewny tego zdania? Kość pochodzi z kopalisk „Chińskiego-człowieka pekińskiego".

— Nie mogę z mego zdania nic zmienić.

Rok 1931 przyniósł zupełne potwierdzenie sądu Ks. Breuil. W kopaliskach „Chińskiego-człowieka pekińskiego" znaleziono narzędzia pracy, na kamieniach ślady ich używania, a nadewszystko ślady ognia. Wszystko z jednej epoki, z epoki owego „Chińskiego-człowieka pekińskiego".

W jesieni 1931 zaproszono Ks. Breuil do Czukutien. Owoce jego badań pojawiły się właśnie niedawno drukiem. Świat naukowy ma nad czem myśleć. Bo, pokazuje się, że człowiek, pełny człowiek, z inteligencją, wcześniej występuje na ziemi niż chciał Haeckel, i to człowiek pełny, inteligentny, nie pół-zwierzę, bez śladu pochodzenia od małpy.

Wiąże się ta historja z całym wielkim problemem stosunku inteligencji do wiary objawionej. Problem ten najfatalniej rozwiązała „nauka" 19 w. Wielu, często nawet znakomitym skądinąd, uczonym wydawało się objawienie zbiorem bajek, w każdym razie zbiorem legend, których rozumny człowiek nie powinien traktować poważnie. Nie mówię już o słynnej książce Drapera, która naukowego charakteru nie miała, a była napisana poprostu z nienawiści do religji.

Stało się to w okresie — a może z powodu — wielkich odkryć na polu chemji, fizyki, nauk biologicznych. Nauka zdobywszy szkła powiększające, odkrywszy szereg tajemnic przyrody, zasklepiła się w analizie szczegółów; znalazła tu tyle piękna, tyle dziwów i tyle zagadek pociągających, że wzgardziła filozofją. A właściwie stworzyła sobie własną filozofję „naukową"; — nic niema poza tem, co można dojrzeć, dotknąć, rozłożyć na atomy. Trafnie charakteryzuje Hello ten jej stan, pisząc, że nauka 19 w. „zeszła z gór w niziny, a podniósłszy potem oczy w górę, niebo i Boga wzięła za jakiś sen i złudę".

Ileż to tragedyj bolesnych, ile rozpaczy sprowadziła na świat ta „nauka"! Ilu młodych ludzi łamało się podczas studjów tak naturalistycznie i antymetafizycznie nastawionych! Jeszcze żyje pokolenie, które się w takiej atmosferze „naukowej" chowało! Niezapomniane są jeszcze dysputy i walki polemiczne o kwestję, czy człowiek pochodzi od małpy? W powieściach z początków w. 20. odnajdujemy ciągle ślad tych prądów i dyskusyj.

Dziś jesteśmy nieco mądrzejsi. Naukowi analitycy nie są już tak, jak dawniej, pewni, że „z tamtej strony" niema nic, a zresztą wiele z ich „naukowych" teoryj zniknęło z obiegu. Historja zębów z Czukutien dowodzi, że nawet tak „pewnych", tak „reklamowanych" teoryj, jak Darwina — Haeckla, nie trzeba było brać sobie zbytnio do serca.

Pejot.

Tajemnica szpiegowstwa japońskiego.

Zarówno zwycięska wojna Japonji z Rosją carską, jak i obecne sukcesy Japończyków w Mandżurji każą się domyślać, iż wojujący imperjalizm państwa Wschodzącego Słońca opiera się na jakowejś niezawodnej, mistrzowskiej metodzie walki, według której każde poruszenie jest celowe i gdzie otwarta gra rozpoczyna się jedynie wówczas, gdy istnieje niezbita pewność powodzenia.

Nieraz już pisano o wybitnych cechach Japończyków, — o ich przysłowiowej cierpliwości, o ich odwadze, zimnej krwi, a jednocześnie skrytości i skłonności do podstępu. Wszystkie te cechy przychodzą na myśl, gdy się czyta **tajne memorandum japońskiego prezesa rady ministrów, Tanaka**, które ujawnione przypadkowo, dostało się na szpalty prasy zagranicznej, rzucając garść światła na tajemnice japońskiego szpiegostwa.

Tajne memorandum premjera Tanaka, — to szereg uwag na temat akcji szpiegowskiej **na terenie południowej i północnej Mongolji.** Dokument zawiera drobiazgowe przepisy i rady dla wywiadowców „na okres pierwszych stu lat" akcji szpiegowskiej. Jak widzimy, imperjalizm japoński spogląda daleko w przyszłość.

Zgodnie z tekstem memorandum akcję szpiegostwa pozostawia się **400 wyższym oficerom armji, którzy przebrani za Chińczyków mają „na całe życie" osiąść w Mongolji.** Zadaniem tych oficerów będzie naśladowanie dzieła, jakiego już dokonali inni oficerowie na dworze książątka chińskiego w Tuscheton. Uzyskali oni mianowicie monopol w dziedzinie kupna wełny i nieruchomości wzamian za pożyczkę, jakiej udzielili księciu podając się za bogatych kupców z głębi Chin.

Autor dokumentu poleca wywiadowcom, by osiedlili się na roli, jaką zdołają zakupić i w pełni poświęcili się rolnictwu. Sadzić mają ryż, albo jeszcze lepiej prowadzić hodowlę bydła i koni, które przydać się mogą na wypadek wojny. Pozatem obowiązkiem ich będzie pilnować, by wszelka ziemia, jaką można będzie w okolicy zakupić, dostała się „swoim ludziom", czyli innym oficerom-wywiadowcom.

Memorandum premjera Tanaka zawiera jeszcze kilkanaście drobniejszych uwag i wskazówek, jak np. o dostarczaniu władzom centralnym w Japonji wiadomości 2 razy na miesiąc, o popieraniu kupców japońskich, o gromadzeniu na terenie swych posiadłości ziemskich składów broni i amunicji i t. p. Szczególną wymowę posiada instrukcja, nakazująca oficerom-osadnikom **fotografować wszystko, co się tylko da,** — a więc ulice pobliskich miasteczek, typy ludności miejscowej, a nawet drzewa, krzewy, brzegi jezior i rzek. Odbitki tych fotografij wraz z kliszami i dokładnym opisem ilustracji mają być odsyłane do centrali.

W związku z ujawnionem memorandum tajnem premjera Tanaka, uderza i zastanawia jeden fakt znamienny, a mianowicie zupełne zaufanie, jakiem władze japońskie darzą „swoich ludzi". Oficer-wywiadowca, czyli dobrowolny wygnaniec, nie otrzymuje w instrukcjach ani słowa o tem, czego mu czynić nie wolno. Zdaje się, iż autor memorandum wcale nie myślał o możliwości wpływu nowego otoczenia na oficera-szpiega. Jeśli zważymy, jak łatwo asymilują się i wynaradawiają na obcej ziemi rzesze emigranckie, dziwić nas będzie ta zupełna pewność, z jaką odnosi się premjer Tanaka do swych rodaków, każąc im opuścić ojczyznę na całe życie i przez całe życie grać rolę chińskiego rolnika, a grać tak dokładnie, żeby ani ubiorem, ani mową, ani nawet menu obiadowem nie zdradzić swej istotnej narodowości.

Zagarnięcie Korei, wyprawa mandżurska, potężne wpływy na przestrzeni całych Chin, jakiemi już dzisiaj cieszą się Japończycy, — to **dzieło wielu tysięcy bezimiennych szpiegów,** którzy przez pokolenia grają nieswoje role, w nieswojej ojczyźnie i donoszą, fotografują, budując całem swem życiem, cegiełka po cegiełce możliwość ostatecznego zwycięstwa w jawnej już a krótkiej, zdecydowanej i pewnej walce orężnej, o której mało kto wie, iż była w skrytości przygotowywana przez dziesiątki lat.

J. K.

Niepewność w Niemczech.

Pos. Joos proponuje rządowi zgodę.

Po paru tygodniach milczenia w sprawie kierunku swej polityki zdecydowało się niemieckie centrum powiedzieć społeczeństwu, do czego dąży. Uczyniono to w formie wywiadu, udzielonego prasie centrowej przez pos. Joosa, zastępcę przewodniczącego partji. Wywiad ten był wyraźną propozycją ugody z rządem. Krytyka posunięć rządu była nader delikatna, a chęć współpracy z gabinetem „prezydjalnym" (opartym o prezydenta Hindenburga) mocno podkreślona.

Joos zaczął od tego, że istnieją pewne oznaki zbliżania się poprawy gospodarczej i że wysiłki rządu w kierunku ożywienia produkcji tylko wtedy będą skuteczne, gdy zagwarantowana będzie na dłuższy czas stałość stosunków politycznych. Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu, rozpisaniu nowych wyborów, zamachu stanu, wywołują w kraju coś wręcz przeciwnego niż uczucie słabości, bo niepokój i niepewność. A więc już chociażby z samych tylko względów politycznych powinny zniknąć z dyskusji eksperymenty polityczne i nowe wybory.

Z chwilą, gdy się okazało, że obecnemu rządowi nie uda się zdobyć większości w parlamencie, próbę stworzenia większości podjęło centrum.

„Celem naszych obecnych usiłowań — mówił Joos — jest utworzenie rządu, któryby się opierał na większości parlamentarnej, posiadał zaufanie narodu i gwarantował całkowite utrzymanie konstytucji. Z takim rządem można zasadniczo pogodzić ideę rządu zaufania prezydenta Rzeszy (gabinetu prezydjalnego)".

„Partji centrowej — oświadczył dalej Joos — nigdy nie przyświecała idea jednostronnego „gabinetu partyjnego".

Jest to zatem propozycja pod adresem rządu Papena, by rozpoczął rokowania o rekonstrukcję gabinetu.

Na ziemiach Rzeczplitej

Gen. Haller w Bielsku.

W piątek po południu przybył do Bielska generał Józef Haller w towarzystwie prezesa Związku Hallerczyków, płk. Modelskiego i delegatów Chorągwi śląskiej. Na dworcu generała **powitał owacyjnie tłum, złożony conajmniej z 20.000 osób**, poczem w Domu Polskim odbyło się posiedzenie Zarządu Placówki Hallerczyków, a następnie Akademja z okazjj 15-lecia utworzenia Armji Polskiej we Francji. Na Akademji przemawiali: gen. Haller. pułk. Modelski i kpt. Gromczakiewicz. Po Akademji odbyło się przyjęcie w hotelu „Bristol“.

A górnicy jeszcze nie wydobyci.

Wytężona akcja ratunkowa w celu wydobycia 4 górników, zasypanych w szybie Reichshof w Janowie, prowadzona jest w dalszym ciągu. Roboty prowadzone są bez przerwy przy udziale około 40 ludzi. Mimo to jednak **nie dotarto jeszcze do miejsca katastrofy.** Władze górnicze przypuszczają, że **katastrofa nastąpiła wskutek** wstrząsu t. zw. „górnotworu“ w **odległości około 2 km. od** szybu. Górnotwór ten jeszcze się nie uspokoił, gdyż powtarzają się ciągle wstrząsy, co znacznie utrudnia prace ratownicze. Zawalenie jest tak kompletne, **że nawet powietrze nie dochodzi do miejsca, w którem są zasypani górnicy.**

Magistrat łódzki skarży swego b. wiceprezydenta.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu łódzkiego postanowiono pociągnąć do odpowiedzialności dr. Wielińskiego b. wiceprezydenta Łodzi, za oszczercze enuncjacje, zamieszczone w krakowskim „I. K. C.“. Równocześnie zadecydowano pociągnąć do odpowiedzialności także redaktora odpowiedzialnego „I. K. C.“. Dr. Wieliński w swoim czasie zamieścił w tem piśmie artykuły i depesze, w których oczernił magistrat łódzki **nazywając jego członków ludźmi o brudnych rękach, oraz zarzucał władzom miejskim tuszowanie rzekomych wykroczeń i nadużyć ławników.**

———o———

POWRÓT KS. NUNCJUSZA APOSTOLSKIEGO. W czwartek powrócił do Warszawy z Jasnej Góry. Ks. Nuncjusz Apostolski, arcybiskup Marmaggi. (KAP)

AMBASADOR SKRZYŃSKI W WARSZAWIE. Ks. Kardynał Al. Kakowski przyjął w dniu 8 bm. hr. Wł. Skrzyńskiego ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej. (KAP).

BURMISTRZ TEL AWIWU W WARSZAWIE. W piątek przybył do Warszawy burmistrz miasteczka w Palestynie Tel Awiwu, **Meir Dizenhoff.** Na dworcu powitał go specjalny komitet, przyczem wygłoszono przemówienie w języku hebrajskim. W sobotę p. Dizenhoff został przyjęty przez prezydenta m. Warszawy inż. Słomińskiego. Na konferencji prasowej burmistrz Tel Awiwu oświadczył, że **celem jego podróży jest utworzenie komitetów, popierających Muzeum Narodowe w Tel Awiwie.**

ECHA STRAJKU GÓRNIKÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO PRZED SĄDEM. W sądzie okręgowym w Sosnowcu toczył się proces będący echem ogólnego strajku górników Zagłębia Dąbrowskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 8 robotników z Milowic, którzy na wiecu lewicy związkowej, zwołanym w czasie strajku przez posła komunistycznego Rożka **na kolonii „Pekin“ pod Sosnowcem,** wywołali krwawe rozruchy. W wyniku rozprawy **6-ciu z nich skazano na pół-roku więzienia z zawieszeniem kary** na dwa lata. Dwóch oskarżonych uniewinniono.

PROCES O SZTUCZNĄ SZCZĘKĘ. W warszawskim Sądzie Okręgowym toczy się oryginalny proces. Akuszerka Marja Woroniecka wytoczyła **powództwo w wysokości 15.000 zł. przeciwko jednemu z dentystów Kasy Chorych** tytułem odszkodowania **za złamanie jej szczęki podczas** rwania zęba. Poszkodowana liczy sobie 3.000 zł. za cierpienia, które przeszła, 5.000 zł. za niemożność normalnego odżywiania się, 2.000 zł. za kuracje i wreszcie 5.000 zł. za zeszpecenie, któremu uległa w związku z nieszczęśliwym zabiegiem. Wyrok ma zapaść w przyszłym tygodniu.



Nowela do rozporządzenia o lotach rezerwistów.

Uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany rozporządzenia o ochotniczych lotach ćwiczebnych z dnia 6 marca 1928 r. przewiduje, że oficerowie, podoficerowie oraz szeregowi piloci rezerwy, posiadający przydział do lotnictwa lądowego lub morskiego, mogą odbywać poza okresem ustawowych ćwiczeń rezerwy ochotnicze loty ćwiczebne, o ile nie przekroczyli 40 lat życia.

Dotychczasowe przepisy zezwalały na tego rodzaju loty tylko pilotom rezerwy, którzy nie przekroczyli 30 lat życia.

———:o()o:———

Jak to było z odzyskaniem Pomorza?

Omawiając artykuły dr. Jacobsona „Dlaczego Pomorze nie zostało wyzwolone orężem“ przypomina „Słowo Pomorskie“, że na kilka tygodni przed wybuchem powstania wielkopolskiego (a więc w grudniu 1918 r.) poznańska Rada Ludowa zwróciła się do ówczesnego Naczelnika Państwa Piłsudskiego z prośbą o pomoc. Wedle relacji ks. Stanisława Adamskiego, dzisiejszego biskupa śląskiego, wydrukowanej w książce M. Seydy („Polska na przełomie dziejów“) sprawa miała się następująco:

— „Naczelna Rada Ludowa zwróciła się do Piłsudskiego z zapytaniem, czy w razie zbrojnej napaści niemieckiej dałby dzielnicom naszym pomoc?

Piłsudski odpowiedział przecząco. Wówczas zwróciliśmy się do koalicji o opiekę nad nami. Gdyby wszyscy Polacy byli zgodni, karni, stanowiliby największą potęgę na wschodzie“. —

Z całego świata.

Rozdawanie pieniędzy — nieprzyzwoitością.

Polskie dzienniki, wychodzące w Ameryce, notują bardzo częste ciekawe wydarzenia, które jaskrawie charakteryzują tamtejsze stosunki. W jednym n. p. z numerów „Dziennika Chicagowskiego“ znajdujemy następującą notatkę, zaopatrzoną tytułem: „Przestał rozdawanie pieniędzy, dlatego wypuszczono go z więzienia“. — William J. Gleason, który nazywa siebie „Szulerem Billem“ starej daty, a którego aresztowano za nieprzyzwoite zachowanie się dlatego, że rozdawał nieznajomym 10 i 20 dolarówki, wczoraj został wypuszczony na wolność przez sędziego Justyna McCarthy, gdy obiecał, że pieniędzy więcej nie rozda. Zamieszkuje on tymczasem p nr. 666 S. State ul. Pozostało mu w kieszeni jeszcze 400 dolarów, które (!) nie rozdał“.

Stały przyrost liczby katolików w Kanadzie.

Według danych Biura Statystycznego Kanady ilość katolików w tym kraju zwiększa się stale. Katolicy stanowią 39.5 proc. ludności Kanady. W 1901 roku ilość ich wynosiła 2.229.600. W roku 1911 liczba ta powiększyła się do 2.833.041 a w roku 1921 do 3.389.636. Obecnie jest ich 4.098.546. (KAP.)

———o———

Międzynarodowy Związek Wychowawców Katolickich powołany do życia.

W Wiedniu obradowała w tych dniach międzynarodowa konferencja katolickich wychowawców. W czasie narad postanowiono powołać z powrotem do życia międzynarodowy związek katolickich wychowawców. Związek taki istniał przed wojną, zaprzestał jednak swej działalności wskutek śmierci pierwszego prezesa oraz wskutek wybuchu wojny.

Obrady powyższej konferencji otworzył prof. Zeif w obecności przedstawiciela rządu, witając delegatów katolickich organizacji nauczycieli, przybyłych z różnych krajów do Wiednia.. **Delegatów swoich wysłały Belgja, Niemcy, Anglja, Francja, Holandja, Indje Holenderskie, Jugosławja, Luksemburg, Polska, Austrja, Szwajcarja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Węgry i Stany Zjednoczone,** wyrażając gotowość przystąpienia do organizowanego międzynarodowego związku katolickich wychowawców. Podstawy programowe nowego międzynarodowego związku katolickiego mają się oprzeć na zasadach Encykliki Piusa XI dotyczącej wychowania.

Po referatach i przyjęciu rezolucji do Zarządu międzynarodowego katolickiego związku wychowawców powołano: prof. J. Zeifa (Wiedeń) jako prezesa, dalej weszli prof. Jerzy Johnson z Waszyngtonu (wiceprezes) **z Polski prof. Siciński,** z Niemiec p. Marjan Schmitz (Berlin), z Holandji profesor G. de Boer, z Węgier profesorka Pragai, z Francji prof. Defontaines. **Siedzibą związku będzie Wiedeń.** Narazie nie powołano sekretarza. Związku do czasu, aż kierownictwo związku wyszuka odpowiednią osobistość.

Puszcza św. Franciszka.

Masyw górski Monte Subasio (1290 m. wysokości), wznoszący się nad Assyżem i ogołocony jeszcze w średniowieczu z puszczy, jaka ongi go pokrywała, zostanie całkowicie zalesiony dzięki staraniom włoskiej milicji leśnej. Rozpoczęto prace nad zalesieniem w r. 1928, realizując myśl premjera Mussolini'ego który zwiedzając Assyż powiedział, że największym monumentem, jakiby można wznieść ku czci św. Franciszka byłoby zalesienie góry Subasio. **Dotychczas zalesiono 400 ha. zboczy systemem tarasowym, dosięgając 975 m. wysokości, częściowo systemem nasiennym, częściowo sadzonkowym,** korzystając z roślin odpowiednio zaklimatyzowanych w zagajnikach. **Zalesianie będzie ukończone** w 1935 r. a powstałe lasy będą nosiły nazwę Puszczy św. Franciszka.

Międzynarodowe katolickie towarzystwo filmowe.

„Kölnische Volkszeitung“ (z dnia 4. 8. 32) donosi o powstaniu „Międzynarodowego Katolickiego towarzystwa filmowego“ z centralą w Holandji. Kapitał nowego towarzystwa wynosi 1.700.000 guldenów holenderskich. Towarzystwo „Internationale Eidophon Gesellschaft“ **zawdzięcza swoje istnienie w głównej mierze uczonemu księdzu katolickiemu dr. H. Könemann z Berlina,** którego wynalazek wzbudził zainteresowanie w świecie producentów filmowych i został już opatentowany w kilku krajach Europy. Wynalazek ten, to nowy udoskonalony sposób nadawania filmów dźwiękowych. Zainteresował on również znanego przemysłowca holenderskiego p. Brenninkmeyer'a, który zgodził się finansować nowe towarzystwo filmowe. (KAP.)

Straszliwe sceny przy wybuchu statku „Observation“.

Według ostatnich wiadomości wydobyto z wody po strasznym wybuchu na parowcu „Observation“ 37 zabitych oraz 63 rannych. Brak jeszcze około 20 pasażerów. Policja, straż ogniowa i marynarze pracowali przez cały dzień przy akcji ratunkowej. Naoczni świadkowie tragicznego wypadku opowiadają, jak **jeden z pasażerów wyrzucony został siłą wybuchu na odległość 500 stóp** i wpadł przez okno do pobliskiego warsztatu. **Inny spadł na dach domu, odległego o 300 stóp,** inny znów zleciał na pokład przejeżdżającego w pobliżu statku pomiędzy przerażonych pasażerów. W odległości paru kilometrów od miejsca katastrofy morze wyrzuciło szczątki statku, **których trzymało się kurczowo troje nieżywych ludzi.**

Nowy burmistrz N. Jorku oszczędza.

Następca burmistrza N. Jorku, Walkera, Mac Kee, który urzęduje od 8 dni, przeprowadził już szereg surowych oszczędności. Pensje urzędników komunalnych zostały pokaźnie zmniejszone a liczba urzędników uległa redukcji. Sam burmistrz **zmniejszył swą pensję o 15.000 dolarów.** Mack Kee zredukował też liczbę samochodów, oddanych do użytku służbowego, oświadczając, że urzędnicy magistratu ze względów oszczędnościowych powinni posługiwać się koleją podziemną.

KRWAWA BÓJKA NA WARMJI.

Z Królewca donoszą, że we wsi Samplatten na wschód od Olsztyna w Warmji doszło wczoraj między przeciwnikami politycznymi do krwawej bójki, w toku której **2 osoby zostały zabite a 7 osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań.**

———oo———

KSIĄŻĘ WALJI PRZYBĘDZIE DO NIEMIEC. Książę Walji zapowiedział swą obecność na ślubie ks. Gustawa Adolfa w Koburgu. Książę Walji będzie pierwszym członkiem angielskiej rodziny królewskiej, który od czasu wojny przybędzie na ziemię niemiecką.

Pod dachami kościołów.

Witraże.

Posiadamy najstarszy podręcznik z drugiej połowy XII w., traktujący o witrażach a spisany przez mnicha Teofila pt. „Diversarum artium Schedula". Jest to nie rozprawa naukowa, ale vademecum, zbiór obserwacyj i rad praktycznych, a spisanych przez wytrawnego i doświadczonego pracownika.

Operowano początkowo kolorami szkła zasadniczemi tj. niebieskim, żółtym, czerwonym, zielonym i purpurowym, oraz białym. Wytwarzanie kolorowego szkła o różnych domieszkach dawało odcienie dalsze tych barw.

Jednak w końcu XIV i XV w. zagubiono zasady pierwotne, stosowane przy wyrobie witrażów i powoli stają się one coraz więcej barwnemi obrazami sztalugowemi, przetransponowanemi na szkła kolorowe i w tej fazie z witrażami stanęliśmy na martwym punkcie.

Średniowieczny witraż wykonany był metodą odmienną. Kompozycja jego odpowiadała ściśle zasadom prześwietlenia kolorów, ich wzajemnym oddziaływaniom i kontrastom, a nie — jak to dziś robimy — stwarzając obraz z przeświecających barw, wycieniowany i plastyczny sposobami obcymi zasadom dawnego witrażu.

Myślano, patrząc na przepięknie sharmonizowane tony starych witrażów, że one pierwotnie nie były znacznie krzykliwsze, barwniejsze i mniej pięknie grające barwami i że dopiero patyna wieków robi tę harmonję, jako wynik czy to zakurzenia trwałego, polaryzacji samej powierzchni szkła itp. — Po wielu próbach i doświadczeniach osądzono zgodnie, iż średniowieczny witraż wychodził z pracowni we formie zupełnie tak sharmonizowanej, jakim go dziś widzimy.

Dzisiejsza technika osadzenia witrażów we węgarze okiennym odpowiada średniowiecznej, gdyż była doskonale obmyśloną. Pole okna dzieli się na płaszczyzny niewielkie, a przez to lepiej wytrzymują one napór wiatrów, szybki spaja się ołowiem, powierzchnie ołowiu w miejscach przecinania się lutuje cyną, a całą płaszczyznę usztywnia się prętami z okrągłego żelaza (t. zw. wiatrówki), wobec czego całość osiąga żądaną sztywność.

Prócz uświetnienia wnętrza kościoła swym kolorem, witraż ma za zadanie także ochronę przed deszczem, zimnem, ma odprowadzić parę skroploną i spływającą po szkle — na zewnątrz.

Używanie do oszklenia okien ram z żelaza kształtowego z odpowiednim podziałem jest sposobem znacznie droższym i mniej praktycznym. Rama taka rdzewiejąc, musi być co 2 lata powlekana olejną farbą, co wobec wysoko umieszczonych okien jest bardzo utrudnione, nieraz wręcz niemożliwe.

Umieszczenie w oknach wentylatora ma być stale przestrzegane.

Karton do witrażu winien być wykonany przez pierwszorzędnego artystę, a wykonanie poruczone zakładowi witrażów o pewnej renomie i znanemu ze sumienności, a głównie znanemu z posiadania dużych zasobów szkieł i ich odmian.

Średniowieczne pola witrażowe, np. znane okna prezbiterjum kościoła Marjackiego w Krakowie są niewielkich rozmiarów (60 cm. szerokie a 90 cm. wysokie). Dochowało się pól 121 — przedstawiają one przepiękne sceny (w swej prostocie) z t. zw. Biblji Ubogich — i każde okno składa się z około 2000 sztuk szkieł. Odnowę tych okien przeprowadzono w roku ubiegłym. Arch.

Sejsmograf wynalazku Polaka.

Wyrzucamy sobie często, że jesteśmy poprostu niedołęgami w zakresie postępu technicznego i naukowego oraz w zakresie wynalazczości w porównaniu z narodami Europy zachodniej. To też zapewne dlatego tak radośnie odczuwamy zwycięstwo Żwirki i Wigury, że jest ono zaprzeczeniem powyższej opinji nas samych o sobie, i że budzi w nas optymizm i wiarę we własne siły.

To w Polsce. Ale i z emigracji, z pośród rodaków, których twardy los rzucił daleko od nas w poszukiwaniu chleba, dochodzą nas pocieszające wieści o wysiłkach twórczych i zdobyczach technicznych Polaków. Oto wychodzący w Buenos Aires miesięcznik polski „Argentyna" przynosi wiadomość o **wartościowym wynalazku Stanisława Pyzika**, dokonanym w zakresie aparatów, notujących wstrząsy ziemi.

Szerszy ogół w Argentynie dowiedział się o tym wynalazku z racji zatargu, jaki powstał między dyrektorem Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Buenos Aires, Martinem Gilem a podwładnym mu personalem inżynierów i techników. Zatarg ów zakończył się porażką i ustąpieniem dyrektora, a jednym z powodów zatargu był również aparat sejsmograficzny obmyślony, ulepszony i całkowicie wykonany przez Stan. Pyzika, jednego z najzdolniejszych mechaników precyzyjnych, a równocześnie czynnego działacza społecznego w Argentynie. Dyr. Gil chciał zasługę w stworzeniu tego aparatu przypisać sobie, na co **grono najwybitniejszych inżynierów-meteorologów podpisało zbiorowy protest w formie publicznego oświadczenia** i opublikowało go w argentyńskim dzienniku „La Critica".

Po ukazaniu się tego protestu udał się współpracownik „Argentyny" do szefa warsztatów inż. dr. Riggi O'Dwoyera z prośbą o informacje, dotyczące Stanisława Pyzika. Interpelowany oświadczył:

— Dzięki pańskiemu rodakowi mamy najbardziej precyzyjny sejsmograf. —

W dalszym ciągu rozmowy dr. Riggi O'Dwoyer zauważył, że sejsmograf Pyzika posiada wiele ulepszeń i zmian, czyniących go użyteczniejszym od sejsmografów niemieckich i francuskich. Sejsmograf Pyzika waży zaledwie 100 kg. przez co **jest o wiele lżejszym** od innych tego rodzaju aparatów, ważących niekiedy blisko tonnę. Sejsmograf Pyzika **jest pozatem tańszy** od sejsmografów europejskich więcej niż o połowę. **Pod względem czułości nowowynaleziony aparat przewyższa podobno najlepsze europejskie.** Już przy pierwszych próbach aparat **rejestrował na walcu bicie pulsu,** dotykających go rąk. Podczas gdy igły rejestracyjne europejskie ważą 280 gramów igła pomysłu i konstrukcji Pyzika, osadzona na rubinach, waży zaledwie 15 gramów.

Podkreślić należy, że aparat ten stworzył Pyzik w warunkach nader niekorzystnych, przy braku potrzebnych materjałów i maszyn, to też **wykonanie dzieła zabrało mu 10 miesięcy czasu.**

Zauważyć trzeba przy tej sposobności, że ciężkie czasy warunki pracy są udziałem nietylko naszych emigrantów ale również badaczy i wynalazców w kraju. Przykładem jest choćby inż. Wigura i jego towarzysze, którzy pracowali nad skonstruowaniem aeroplanów, wysłanych na ostatni rajd europejski.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Ruch wydawniczy.

„Rapsody"

nowy tom poezyj Antoniego Waśkowskiego

Na półkach księgarskich ukazał się w ostatnich dniach piąty tom poezyj Antoniego Waśkowskiego, p. t. „Rapsody", wydany nakładem Tow. Św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowem. W dorobku literackim Waśkowskiego stanowi ten tom ważną pozycję: zawiera szereg utworów o głębokiej myśli historjozoficznej, jak n. p. rapsody królewskie, pisane zwartą, bohaterską oktawą, oraz liryki, w których poeta wypowiada swoje credo jako dramaturg. Szczery liryzm i wielka prostota w formie są dominantą cyklów „Proste drogi" i „Z notatnika wakacyjnego". O nowym tomie poezyj Waśkowskiego zamieścimy niebawem obszerną recenzję.

Sport.

Złote krzyże zasługi dla olimpijczyków.

Pan Prezydent R. P. nadał złote krzyże zasługi Januszowi Kusocińskiemu, Stanisławie Walasiewiczównie i Franciszkowi Klukowskiemu za zwycięstwa odniesione na 10-tej olimpjadzie w Los Angeles. Kusocińskiego udekorował w zastępstwie premjera wicepremjer i minister Skarbu Zawadzki. Krzyż zasługi dla Walasiewiczówny został wręczony przewodniczącemu Polskiego Komitetu Olimpijskiego pułk. Glabiszowi. Krzyż dla Klukowskiego — Skoczylasowi.

Obrady międzynarodowej federacji aeronautycznej.

W Hadze nastąpiło otwarcie dorocznej konferencji międzynarodowej Federacji Aeronautycznej. Udział w obradach biorą **delegaci 33 państw.** Ze strony Polski uczestniczą przedstawiciele Aeroklubu R. P., wiceprzewodniczący pułk. inż. Cz. Filipowicz i sekretarz generalny mjr. dyplomowany B. Kwieciński. Konferencja specjalnie uczciła długotrwałemi i spontanicznemi oklaskami zwycięstwo por. Żwirki.

—o—

KU CZCI HITOMI. Na centralnem cmentarzu praskim odsłonięto onegdaj płytę pamiątkową ku uczczeniu pamięci najsłynniejszej lekkoatletki japońskiej Kinue Hitomi. Płyta ta została ufundowana przez związki praskie ze względu na występy Hitomi w Pradze w roku 1930.

SOWIETY MAJĄ 4.200.000 SPORTOWCÓW A CHCĄ MIEĆ 15 MILJONÓW. Ilość zrzeszonych czynnych sportowców w związkach sowieckich wynosi, według ostatnich danych, 4.200.000. Z tej liczby 500.000 zdało próbę sprawności fizycznej i zdobyło odznakę „gotów do pracy i do obrony". W ciągu drugiej „piatiletki" t. j. do końca 1937 roku związki sowieckie spodziewają się że ilość czynnych sportowców wzrośnie do 15 miljonów. Z tej liczby aż 8 miljonów ma zdać egzamin sprawności fizycznej.

Jak wielką wagę przywiązują Sowiety do sportu i wychowania fizycznego, świadczy fakt, że w r. b. **wyasygnowano 176 miljonów rubli na budowę 800 nowych stadjonów, pływalni, ślizgawek i t. p.**

BANDURA WACŁAW, (CIESZYN).

Poleskim szlakiem.

WRAŻENIA I OBSERWACJE OSOBISTE.

Zaznaczyć jednak nalеży, że wszystko to jest kroplą w morzu a przynajmniej w jeziorze. Dla podniesienia Polesia, trzebaby było zmobilizować całą armję wielką, a wtedy rezultat przeszedłby oczekiwania. Uregulować i pogłębić rzeki, poprowadzić szereg dróg bitych i kolejek, wykopać mnóstwo kanałów, aby w razie posuchy mieć dostatek wody, pobudować tysiące porządnych domów, szkół, chociażby z drzewa, potroić ilość instruktorów rolnych, nauczycieli, powyznaczać z urzędu światłych wójtów, wziętych choćby z wnętrza kraju, pozakładać spółdzielnie dla zakupna i uczciwego zbytu produktów w każdej większej osadzie, umożliwić wywóz drzewa na użytek w kraju za specjalną taryfą kolejową itd. Rzucić armję pracowników, choćby z tych tysięcy bezrobotnych, bezrolnych, dać im pomoc w naturze i sprzęcie na początek, porządne baraki i wikt opiekę, kontrolę i fachowe, uczciwe przewodnictwo! Niech pracują, bo bezrobocie zabija duszę i wszelką ambicję!

Wyniki byłyby napewno pozytywne, dodatnie; miljony wyrzucone bezproduktywnie na bezrobotną armję, dałyby jej przynajmniej to co najważniejsze — pracę, to błogosławieństwo człowieka, zmniejszyłyby rosnące wpływy komunizmu! zamiast łatania dziur w rozpadającem się ubraniu, powstałby czyn, wielki i pożyteczny a ochotników do takiej pracy nie zabrakłoby napewno!

Jak zaznaczyłem najprzykrzejszą porą roku choć nie pozbawioną swoistego piękna, groźnem bezmiarem wód, jest **na Polesiu wiosna.** Z innych pór roku lato i zima, a także i złota jesień są rzeczywiście piękne i przyjemne. W lecie powietrze znakomite, bogactwo słońca olbrzymie; można polować do woli na ptactwo błotne robić piękne wycieczki, używać znakomitej kąpieli w czystej, wysłanej drobniutkim piaskiem, barwy złocistej herbaty wodzie, łowić ryby, których jest „zatrzęsienie" zbierać jagody itd. W zimie natomiast zapada Polesie w sen, a całe życie skupia się w domu i najbliższem jego sąsiedztwie. Po ślicznej znanej z licznych powieści jesieni, gdy bartnicy wybrali już miód z uli, umieszczonych ze względu na powodzie wysoko na drzewach, przychodzi piękna zima, zwykle niezbyt ostra, a w każdym razie bez silnych i mrożących wiatrów, jakie w górach bywają. Wtedy Poleszuk zwozi siano, z zamarzniętych moczarów, łowi nadal ryby w przyrębli, dba nieco więcej o dom, lub pracuje opodal w lesie. Las bowiem poleski nie podobny do naszego. Jest on wszędzie. Nie trzeba, doń daleko jechać. Przeważają w nim potężne nieraz sosny i dęby; świerków i jodeł tu nie ujrzysz prawie; natomiast brzozy i olchy, rosnące w formie nieprzerwanych zagajników są typowe dla charakteru Polesia, zwłaszcza w pobliżu wód.

W zimie nie troszczy się już Poleszuk o drogę, bo ma ją wszędzie; jedzie na przełaj, gdzie mu najbliżej i przez zamarznięte bagna, pola, jeziora skraca sobie drogę wspaniałą sanną. Gdy jednak zapada wieczór, lub przyjdzie zadymka śnieżna wtedy orjentacja jest bardzo ciężka i zdarzają się wypadki, że Poleszuk kołuje koło wsi, nieraz całą noc, nie mogąc trafić do domu zasypanego śniegiem i trudnego do spostrzeżenia. Wtedy zdaje się raczej na przemyślność konia. Nocą z obawy przed zbłądzeniem i wilkami podchodzącemi często aż pod dom, nie wyciągnie go żadną siłą poza obręb chaty. W długie wieczory zimowe wyplata łapcie z kory, bednarzy, naprawia sieci a żona wyrabia z córkami piękne płótno, a wszystko przy świetle łuczywa, wiszącego na specjalnem urządzeniu w środku izby, z którego dym osobnym czworokątnym otworem, zwanym, przez wojskowych „gramofonem" uchodzi w dal. Płótno to sprzedaje później na przednówku za „psie" pieniądze przeważnie w ręce żydów.

Tak żyje Poleszuk z dziada, pradziada, rodzi się i umiera w nędzy i brudzie, bez nadziei lepszej przyszłości, o której zresztą wątpliwe, czy ma bliższe pojęcie. Jeżeli nawet który odbędzie służbę wojskową, gdzieś w zachodniej części kraju, nauczy się czytać i pisać, zobaczy to i owo, to po powrocie w niedługi czas, zapomina, bo i musi. Upodabnia się do dziada i ojca, bo w najlepszych dążeniach nie ma go kto podtrzymać i dopomóc, a środowisko i „zimka" robi z czasem swoje. Tylko mętne wspomnienia z tych dobrych czasów, słuchane z podziwem przez starych i młódź, dodają mu pewnej powagi i dumy przemijającej zresztą dość szybko.

Jeden taki charakterystyczny tutaj, a świeży wypadek, opowiadał mi dowódca 3 komp. 17 baonu K. O. P. kapitan Babiński. Oto jeden z Poleszuków, służący gdzieś w wojsku w Poznańskiem przybyły do domu na urlop, zwrócił się do niego z gorącą prośbą o otrzymywanie przez te parę dni urlopu czarnej kawy wojskowej lub herbaty i chleba, gdyż jak powiadał, domowej strawy nie mógł już mimo wszelkich chęci, wziąć w usta. Prośbie jego stało się zadość, ale co ciekawsze ojciec, żołnierza tego widząc syna porządnie ubranym i dobrze wyglądającym, prosił go gorąco:

„Synku, jeżeli tam w wojsku polskiem jest wam tak dobrze, to weź mnie z sobą! Zostawię tu wszystko, będę tam robił dniem i nocą, co mi każą żeby i mnie trochę lepiej było!".

Żołnierz ów, był naturalnie dumą i przedmiotem podziwu całej wsi. Ojcu, niestety nie mógł w niczem tutaj pomóc; sam jednak przyrzekł pono święcie, że do domu za nic, do dawnych warunków nie wróci.. I nie dziwmy mu się! Nie miał do czego, a przecież w wojsku rozkoszy nie miał. Może teraz szuka jakiejkolwiek pracy. Może go spotkacie, to mu pomóżcie! Jest takich zapewne więcej.

Tyle o Polesiu, to jest o jego wsi przedewszystkiem. Miasteczka oddalone od kolei, pełne drewnianych kramików i bud żydowskich, posiadające czasem parę murowanych domków mieszczących zazwyczaj szkołę, lub jakiś urząd, nie wnoszą wiele ciekawego do charakteru Polesia i jedynie jarmarki poleskie, pysznie przez Kraszewskiego opisane, godne są rzeczywiście widzenia, dając obraz charakteru i życia Poleszuka i jego trudem się dzielącego żyda.

Dla malarzy, pisarzy, przyrodników i naukowców — Polesie dzisiejsze to skarbnica niewyczerpanych tematów (Rodziewiczówna) i materjałów, dla przeciętnego obywatela zatroskanego o dobro kraju obywatela polskiego i myślącego trzeźwo i uczciwie — to w dodatku wielki wyrzut sumienia — Biedna dżungla polska! Hrywda.

KONIEC.

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 11: św. Prota.
Poniedziałek 12: Najśw. Im. M. B.
Poniedziałek 12: wchód słońca o godz. 5.29, zachód o godz. 18.09.

NA CZAS WYMIANY NAWIERZCHNI mostu drewnianego na Wiśle w ulicy Mostowej, zamyka się z dniem 12 b. m. ten most całkowicie dla ruchu kołowego.

NA SZKARLATYNĘ I TYFUS CHORUJE NAJWIĘCEJ LUDZI. W magistracie zgłoszono w ubiegłym tygodniu następujące choroby zakaźne: szkarlatyny 16 wypadków, dyfterji 7, tyfusu brzusznego 14, paratyfusu 2, czerwonki 1, kokluszu 7, mumpsu 1, róży 1.

STRAJK PIEKARZY ZLIKWIDOWANY. Sytuacja w zatargu piekarskim wyjaśniła się w ciągu ub. 2 dni w zupełności. Została bowiem podpisana nowa umowa między Związkiem Zawodowym, a II Cechem piekarzy, jak również znaczną częścią właścicieli piekarń zrzeszonych w I Cechu. Nowa umowa przewiduje pewną obniżkę płac, od 10 do 15 procent. Za wyjątkiem kilku piekarń, robotnicy wszędzie powrócili już do pracy.

TRADYCYJNA LICYTACJA W OGRODZIE BOTANICZNYM. Wracając do tradycji dawnych lat zarządziła Dyrekcja Ogrodu Botanicznego U. J. w dniach 15-ego, 16-ego i 17-tego bm. w godzinach od 3 do 5 popołudniu licytacyjną wysprzedaż dubletów roślin ozdobnych. Publiczności krakowskiej daną będzie okazja nabycia za przystępną cenę pięknych okazów palm, kaktusów, aloesów, paproci, begonij, dzbaneczników, asparagusów, codiców (krotonów) i w. i.

ŚLADY KRYZYSU. Na terenie działalności krakowskiego Sądu Okręgowego dokonano w ciągu ub. półrocza, t. j. od 1 stycznia br. 20 postępowań konkursowych (bankructw) i 173 postęp. ugodowych. Cyfry co do post. ugod. nie są ostateczne, gdyż dużo ugód zalatwia się polubownie, poza sądem, celem uniknięcia kosztów sądowych.

KONTROLA SANITARNA U RZEŹNIKÓW I MASARZY. W związku z wprowadzeniem w życie rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi, Magistrat komunikuje, że z dniem 20 b. m. miejskie organa sanitarne będą sprawdzały czy kupcy (masarze, rzeźnicy, restauratorzy i t. p.) zastosowali się do wymogów wymienionego rozporządzenia.

Do tego też czasu muszą tak rzeźnicy, czy masarze i kupcy zadecydować co w swoich lokalach będą sprzedawać, a mianowicie czy mięso — czy też wędliny, gdyż sprzedaż mięsa wraz z wyrobami wędliniarskiemi w jednym lokalu jest wzbroniona.

Przepisy rozporządzenia, które muszą być wywieszone w każdym lokalu sprzedaży mięsa lub wędlin, można otrzymać w kancelarji Cechu rzeźników i wędliniarzy, ulica A. Potockiego L. 18 między godziną 5—7 wieczór.

Zaznacza się, że niewykonywanie wymienionych przepisów nowej ustawy podlega karom sądowym.

DZIECKO SPADŁO DO KAMIENIOLOMU. 5-letnia Stasia Starowiejcówna, bawiąc się wczoraj przy kamieniołomach koło rogatki Prochowickiej spadła do dołu tak nieszczęśliwie, że doznała przytem wstrząsu mózgu i zmiażdżenie czaszki. Pogotowie zabrało biedne dziecko i zawiozło na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

SPADŁ Z BRYCZKI I DOZNAŁ WSTRZĄSU MÓZGU. Izydor Solak, lat 20, pomocnik fryzjerski, przejeżdżając jednokonną bryczką ulicą Spiską w Ludwinowie, wskutek spłoszenia się konia i nieumiejętności w obchodzeniu się z koniem, wjechał do przyległego dołu, skutkiem czego spadł z bryczki i doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza w stanie nieprzytomnym.

BÓJKA NOCNA NA NOŻE. Dnia 9 b. m. o godz. 23, na ulicy Ludwinowskiej, na tle osobistych porachunków wywiązała się bójka m. dz. Franciszkiem Cachowskim a Zygmuntem Horaczkiem. W czasie bójki Horaczek doznał przecięcia skóry na głowie, oraz kilku sińców na ciele. Sadowski zaś odniósł kilka ran w okolicy klatki piersiowej. Przybyłe Pogotowie odwiozło obu do szpitala św. Łazarza.

PRZYPATRYWAŁ SIĘ KRAWATOM, A UKRADLI MU PAPIEROŚNICĘ. Prawdziwego pecha miał Stanisław Wiśniewski w czasie gdy przyglądał się krawatom na straganie przy ul. Grodzkiej. Zadumanemu wyciągnął złodziej delikatnie z kieszeni srebrną papierośnicę, wartości 150 złotych.

Konserwacja wielkiego ołtarza Wita Stwosza w kościele Marjackim.

W związku z robotami konserwacyjnemi około Wielkiego Ołtarza Marjackiego, komisja rzeczoznawców odbyła w ostatnim czasie dwa posiedzenia, poświęcone sprawie programu robót i ich przeprowadzeniu. Po szczegółowem zbadaniu stanu zachowania ołtarza przez komisję i zaproszonych przez nią pp. generalnego konserwatora Jerzego Remera i prof. Jana Rutkowskiego z Warszawy, przedstawiono komitetowi restauracji Ołtarza Marjackiego dezyderaty, które zyskały całkowitą jego aprobatę.

Przyjęto zatem jako zasadę: Niedorabianie żadnych brakujących części w rzeźbie figuralnej. Jedynie fragmenty odpadłe można zpowrotem umocować. W rzeźbie ornamentalnej dopuszcza się uzupełnienie tylko tych fragmentów, które są konieczne ze względów konstrukcyjnych. Również w zakresie malarskiej strony Ołtarza wyklucza się na razie, aż do dalszej dyrektywy, wszelkie retuszowanie lub przemalowanie polichromji. To samo dotyczy pozłoty. Dopiero po ostatecznem odkurzeniu Ołtarza z pyłu i brudu, komitet zadecyduje o rozmiarach robót przy jego stronie malarskiej. Już bowiem w obecnym stanie robót okazała się konieczność prac konserwacyjnych w tym zakresie, a próbne badania wykazały, że z pod przemalowań późniejszych będzie można wydobyć pierwotną polichromję. Po ukończeniu już wszelkich robót zadecyduje się o kolorze tła.

W myśl uchwały, powziętej na posiedzeniu komitetu dnia 10 sierpnia b. r. wydelegowano z łona komitetu komisję, złożoną z pp. prezesa Tomkowicza, prof. U. J. Szydłowskiego, dyr. Zarzyckiego i kons. Tretera, której zadaniem jest ustawiczne czuwanie nad ścisłem wykonywaniem programu. Dokładny protokół robót prowadzić będzie dr. Bocheński. Wobec ważności sprawy jak najściślejszego przeprowadzenia badań, poprzedzających prace konserwacyjne, komitet na wniosek komisji, a na próbę dotychczasowego wykonawcy prac przy Ołtarzu p. prof. Juljana Makarewicza zaprosił do współpracy p. prof. Jana Rutkowskiego z Warszawy, który w najbliższym czasie przybędzie w tym celu na dłuższy pobyt do Krakowa. Ponieważ zakres programu prac rozszerzył się ostatecznie w sposób nieoczekiwany, a fundusze na ten cel przeznaczone okazały się niewystarczające, komitet zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem o pomoc finansową.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KLINIKA DERMATOLOGICZNA, (chorób skórnych i wenerycznych) U. J. (Szpital św. Łazarza) wznawia udzielanie porad chorym z dniem 12 bm. w godzinach rannych od 8—10, z wyjątkiem niedziel i świąt.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Opowieści Hoffmana“ (gośc. występują pp.: Ada Sari, Konst. Uzejko, J. Stępniowski i A. Mazanek).

Niedziela wieczór: „Halka“ (gośc. występują pp.: Fr. Platówna, T. Szymonowicz i A. Mazanek).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Krysia leśniczanka“ (Harry Liedke i Lya Mora).
WANDA: „Księżna Łowicka“ (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).
APOLLO: „Księżna Łowicka“ (w rolach gł. J. Smosarska i St. Jaracz).
SZTUKA: „Szwejk“.
SŁOŃCE: „Moralność p. Dulskiej“ (w roli gł. Z. Batycka).
UCIECHA. „Skończona pieśń“ (w roli gł. Willy Forst, Liana Haid).
ADRIA: Miljon.
PROMIEŃ: „Bitwa nad Sommą“.
ATLANTIC: „Front zachodni 1918“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od poniedziałku 12 do 17 b. m. film p. t.: „Miasto miłości“ (w rolach gł. Iwan Petrowicz, Carmen Boni i Giny Manes).

„OPOWIEŚCI HOFFMANA“ — „HALKA“.

Dziś w niedzielę daje opera krakowska dwa przedstawienia. Popołudniu po raz ostatni efektowną operę J. Offenbacha „Opowieści Hoffmana“, w której nasza sławna śpiewaczka p. Ada Sari odtworzy czołową, potrójną partję Olimpji, Giulietty, Antonji. W głównej partji męskiej wystąpi świetny basista opery bukareszteńskiej i lwowskiej p. Konst. Uzejko. Partję Hoffmana śpiewać będzie p. J. Stępniowski. Obsadę dopełniają pp: Mazanek, Pastówna, Nowakowska, Woźniak. Sceny baletowe wykonają pp: primabalerina I. Sobołtówna i baletmistrz Eug. Wojnar.

Wieczorem ukaże się najwybitniejsza opera polska „Halka“ Stan. Moniuszki. W partji tytułowej wystąpi p. Fr. Platówna, znakomita sopranistka dramatyczna opery warszawskiej i lwowskiej. Partnerem świetnej śpiewaczki w partji Jontka będzie ulubiony nasz tenor p. Tadeusz Szymonowicz. W dalszych partjach pp: Mazanek, Chmiel-Tryczyńska, Mazurek, Woźniak i Kopyciński. Tańce w akcie I i III układu baletmistrza Eug. Wojnara w jego i primabaleriny I. Sobołtówny wykonaniu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

CZTERDZIESTOGODZINNE NABOŻEŃSTWO w kościele św. Krzyża w Krakowie poprzedzające uroczystość Podwyższenia św. Krzyża, odprawione zostanie w dniach 12, 13 i 14 września b. r. — Codziennie Msze św. o godz. 6 i 8 rano, o godz. 10 uroczysta Suma. — Nieszpory przez pierwsze dwa dni o godz. 6-tej wieczorem, trzeciego dnia o godz. 5 po południu, po których nastąpi uroczyste zakończenie Nabożeństwa, oraz ucałowanie relikwij Drzewa Krzyża św.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę dn. 11 b. m. podczas sumy o godz. 10, odegra kwartet skrzypcowy szereg utworów religijnych. O godz. 12 zaś śpiewa chór męski Lutnia krakowska pod kier. p. prof. Fr. Koniora.

Cracovia — Garbarnia.

Przedmiotem dyskusji sportowców krakowa są obecnie powyższe zawody, a trudny do odgadnięcia wynik tychże i znakomita forma przeciwników, dają zapewnienie wielkiej emocji, jaka widzów w niedzielę oczekuje. Już dawno nie cieszyły się zawody ligowe takiem zainteresowaniem, jak obecnie, co staje się zrozumiałem, jeśli uwzględnimy, że zawody te będą prawdopodobnie definitywnem rozstrzygnięciem pytania, czy Cracovia zdobędzie mistrzostwo ligi w bieżącym roku. Cracovia prowadzi obecnie przed Pogonią 4 punktami przy jednej grze mniej, posiada zatem pierwszorzędne szanse na zdobycie mistrzostwa, na co zresztą wskazuje jej piękny wyczyn ubiegłej niedzieli w zawodach z Wisłą. Nic też dziwnego, że ogół uważa Cracovie za faworyta niedzielnych zawodów, tem bardziej, że Garbarnia zawiodła w ostatniej niedzieli lekkim, dowodząc tego głosy prasy, opisując walkę Garbarni z Wartą. Określenia jak: „wspaniała gra ataku mistrza Polski“ lub „prawdziwa biesiada sportowa“ i t. p. są dowodem, że i Garbarnia jest obecnie w nadzwyczajnej formie. Przeszłanowana w tym roku prawdziwym pechem, nie zajmuje Garbarnia wprawdzie należnego jej wedle umiejętności miejsca w tabeli mistrzostw, niemniej jednak raz ta passa złego skończyć się musi i jeśli wynik będzie faktycznem odzwierciedleniem przebiegu gry, to liczyć się również można ze zwycięstwem Garbarni. Znakomitym nazwiskom graczy Cracovii jak: Mysiak, Pająk, Otfinowski, Malczyk, Kubiński, może przeciwstawić Garbarnia równie znakomitych piłkarzy jakimi są: Pazurek, Bator, Smoczek, Wilczkiewicz, Riesner.

Walka niedzielna zapowiada się zatem jako walka dwóch znakomitych zespołów piłkarskich, o wysokiej i znacznej umiejętności. Stawianie horoskopów jest rzeczą trudną, gdyż z jednej strony ambicją Cracovii będzie definitywne utrwalenie swych szans na zdobycie mistrzostwa, zaś z drugiej strony dążeniem Garbarni będzie zrehabilitować się przed swoją publicznością za ostatnią dotkliwą porażkę. Jest to zarazem gwarancją, że niedzielne zawody obok pięknej gry, dadzą tyle emocji i wzruszeń dla widza, ile ich dawno już nie przeżywano. Początek zawodów o godzinie 4.15, boisko Garbarni.



ZNAKOMICI ARTYŚCI WYSTĄPIĄ W STARYM TEATRZE.

Wiktor Chenkin, niezrównany odtwórca pieśni charakterystycznych, wystąpi dziś w niedzielę 11 bm. w Starym Teatrze. Wyjątkowa kultura artysty pozwala mu na pełne i głębokie zrozumienie tragizmu, groteski, humoru i stylowego nastroju, to też zrozumiałem jest, że występy jego cieszą się wszędzie niebywałem powodzeniem.

Loda Halama, najsłynniejsza polska tancerka, wystąpi z jedynym wieczorem tańca i piosenki w piątek 16 bm. w Starym Teatrze. W wieczorze tym, wystąpią również znakomici artyści warszawskiego teatru „Morskie Oko“ a to Vera Bobrowska i znakomity komik Jerzy Welin. Bilety w cenie od zł. 1 — 6 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

Kino.

Po premjerze „Księżnej Łowickiej“.

Onegdaj odbyła się w dwóch krakowskich kinach: „Apollo“ i „Wanda“ premjera polskiego filmu „Księżna Łowicka“, według powieści Gąsiorowskiego.

Jest to pierwszy film polski nowej produkcji, jaki ukazał się w bieżącym sezonie i to równocześnie w Krakowie i w Warszawie. W roli tytułowej Jadwiga Smosarska, obok niej Stefan Jaracz, jako wielki książe Konstanty, oraz Józef Węgrzyn w roli bohaterskiego. Walerjana Łukasińskiego.

Prace nad tym filmem trwały trzy miesiące, a wymagały przytem żmudnych przygotowań i poszukiwań w muzeach i bibljotekach, albowiem reżyserowie: Krawicz i Warnecki, pragnęli swoje dzieło oprzeć na źródłach historycznych.

„Księżna Łowicka“ bije pozatem rekord wśród dotychczasowych filmów polskich, ilością i jakością obsady ról. Bierze w niej udział 1.500 statystów i tylko... 73 odtwórców ról epizodycznych, przeważnie znanych aktorów, jak: Socha, Neubelt, Mierzejewski, Zelwerowicz, Gruszczyński, Żurowski, Łuszczewski i w. in.

Jest to pierwszy polski dźwiękowiec, zakrojony na wielką skalę. Nic też dziwnego, że wzbudził on ogromne zainteresowanie w naszem mieście, czego dowodem przepełnione sale obu kinoteatrów w dniu premjery.

Humor

Właściciel domu. — Dach jest taki dziurawy, że ciągle kapie mi na głowę. Jak długo to jeszcze potrwa, panie gospodarzu?

— Mój drogi panie, czyż ja jestem meteorologiem, żebym wiedział, kiedy nastanie pogoda?

Życie gospodarcze.

O koncesjonowanie przemysłu budowlanego i przymusowe izby budowniczych.

Katastrofy budowlane i pożary. — Bezrobocie wśród budowniczych.

Izba Budowniczych w Krakowie wysłała do kilku ministerstw w Warszawie memorjał, w którym przedstawia **skutki wynikłe z zaliczenia przemysłu budowlanego do przemysłów niekoncesjonowanych, czyli wolnych.** Memorjał **wymienia więc katastrofy budowlane i pożary, jako następstwa wadliwego wykonywania budowli przez niekwalifikowanych przedsiębiorców** tego „wolnego“ przemysłu i przedstawia **niebywałe bezrobocie wśród budowniczych w całem państwie,** wynikłe również skutkiem zaliczenia przemysłu budowlanego do przemysłów wolnych.

Do bezrobocia wśród budowniczych przyczynia się w wielkiej mierze obok kryzysu gospodarczego **i** ta okoliczność, że na podstawie obecnych ustaw **każdy, bez względu na jego kwalifikacje może wykonywać roboty budowlane, byle tylko miał kierownika budowy.** Ów kierownik atoli, skutkiem zazwyczaj marnego wynagrodzenia, **albo bardzo rzadko, albo wcale nie pokazuje się na budowie,** pozostawiając wykonywanie robót budowlanych **przedsiębiorcom niekwalifikowanym.** Konkurencja z nimi jest wprost niemożliwa.

W dalszym ciągu stwierdza memorjał, że Skarb Państwa jest **podwójnie poszkodowany.** Owi przedsiębiorcy po większej części nie **opłacają opłat państwowych i społecznych,** bo ani nie mają majątku, ani na skutek niemożliwie niskich cen, nie mają zarobku; budowniczowie zaś, — rdzeń mieszczaństwa **zaprzestają płacić bo nie mają robót,** nie mają czem i za co płacić. Jeśli tak dalej pójdzie, **mnożyć się będą coraz bardziej katastrofy budowlane i pożary, niszczące mienie i życie ludzkie,** względnie majątek narodowy, **zaś prastary stan budowniczych zupełnie zniknie.**

Obszerny ten memorjał kończy Izba Budownicza prośbą do Ministerstw o **koncesjonowanie przemysłu budowlanego i o ustawowe wprowadzenie przymusowych Izb Budowniczych.** Równocześnie przedłożyła ona Ministerstwom projekt noweli, zmieniającej artykuł 8 prawa przemysłowego, oraz projekt zmiany prawa budowlanego odnośnie do wykonywania budowli.

Memorjał podpisały wszystkie zrzeszenia **budowniczych, całego państwa,** wychodząc z założenia, że sprawa ta leży nietylko w interesie samych budowniczych, ale i ogółu, chcącego mieć **dach nad głową, który się nie wali, i nie pali, oraz w interesie państwa, które baczyć musi,** aby wskutek katastrof majątek narodowy nie zmniejszał się.

Skurczone obroty handlowe w sierpniu.

Podaliśmy wczoraj ogólne cyfry sierpniowego bilansu handlowego, który zamyka się nadwyżką wywozu nad przywozem w kwocie 18.8 miljonów złotych. W porównaniu z lipcem wywóz zwiększył się o 5.2 miljony złotych, natomiast przywóz zmalał o 1.4 milj. zł. Wywieziono więcej trzody chlewnej i gęsi, bekonów, metali i wyrobów metalowych oraz nawozów sztucznych. Zmniejszył się natomiast znacznie wywóz drzewa i materjałów włóknistych. Przywieziono więcej rudy żelaznej i chemikaljów, natomiast spadł import maszyn i aparatów, tudzież artykułów spożywczych.

Nędza mieszkaniowa wsi.

Większość jedno i dwuizbowych mieszkań. — Współżycie kilku gospodarstw w mieszkaniu jednoizbowem. — Przeszło 5 osób na jedną izbę.

Wprawdzie spis mieszkań w Polsce przeprowadzony był łącznie ze spisem ludności w dniu 9 grudnia 1931 r. wyniki te jednak oraz analiza ich będą mogły się ukazać dopiero za kilka lat. Narazie dla oceny stosunków mieszkaniowych w Polsce miarodajnym jest jedynie spis powszechny uskuteczniony w roku 1921. Bardzo interesujące pod tym względem dane zawiera ogłoszona ostatnio przez Główny urząd statystyczny analiza rezultatów spisu mieszkań. Z niej dopiero okazuje się jak katastrofalne wprost stosunki panują pod tym względem w Polsce, jak wiele pozostaje na tem polu do odrobienia.

Praca Głównego Urz. statystycznego uwzględnia osobne stosunki mieszkaniowe na wsi i w miastach. Ogromna większość mieszkań wiejskich w Polsce, jak wynika z zestawień — to mieszkania najmniejsze, jedno i dwu izbowe, t. j. składające się z jednej tylko izby, w której kuchni niema i izby, w której ona jest. Mieszkań jednoizbowych jest przeciętnie w państwie 59.3 proc., dwuizbowych 29.3 proc., łącznie więc stanowią one 88.6 proc., są więc z wyjątkiem jednej tylko dzielnicy zachodniej, typem bezwzględnie dominującym. Wyższy pod każdym względem poziom kulturalny dzielnicy zachodniej: poznańskiego i pomorskiego, zaznaczył się także i w stosunkach mieszkaniowych. Mieszkań jednoizbowych jest tu zupełnie nieznaczna część zaledwie 16—17 proc., łącznie zaś z 2-izbowemi stanowią one 50—60 proc., mieszkań większych jest przewaga (52 proc.) w woj. pomorskiem i poważna część (42 proc.) w poznańskiem. Już na Śląsku cieszyńskim odsetek mieszkań 1-izbowych przekracza 40 proc. a łącznie z 2-izbowemi osiąga prawie 80 proc., podobnie województwo białostockie **— w całej zaś reszcie Polski mieszkania 1- i 2-izbowe stanowią około 90 proc. (!).** Rzadko tylko zdarzają się na wsi większe mieszkania: w wojew. **krakowskiem jest ich 8.3 proc.,** warszawskiem 12.5 proc., łódzkiem 8.2 proc., stanisławowskiem 3.6 proc. i tarnopolskiem 2.5 proc.

Na szczególną uwagę zasługuje ogromna ilość **mieszkań jednoizbowych,** będących **szczytem nędzy mieszkaniowej,** a występujących przeciętnie dla całego państwa w prawie 60 proc. wypadków. W najmniejszej ilości występują one w województwach zachodnich, gdzie jest ich przeciętnie **16 proc.,** choć zdarzają się powiaty, w których odsetek ten nie dosięga 10 proc. W województwach centralnych już nawet części, znajdujące się w najpomyślniejszych warunkach mieszkaniowych t. j. powiaty sąsiadujące z województwami zachodniemi, mają **przeważnie więcej niż 40 proc.** mieszkań jednoizbowych na wsi, a w powiecie Biłgoraj **— 90 proc.** (jest to powiat, w którym niema prawie na wsi murowanych budynków). W województwach wschodnich mieszkanie jednoizbowe jest już typem bezwzględnie panującym, stanowiąc **od 72—91 proc. mieszkań.** W Małopolsce zachodniej mieszkań jednoizbowych jest 20—30 proc., począwszy jednak od wschodniej części wojew. krakowskiego dalej na wschód, mieszkania jednoizbowe stanowią większość, nie ustępując w wojew. stanisławowskiem i tarnopolskiem stosunkom w województwach wschodnich.

W mieszkaniach liczących **ponad dwie izby** mieszka w Polsce przeciętnie 13.6 proc. ludności. Reszta ludności wiejskiej a więc ogromna większość w 1—2 izbowych mieszkaniach. Z tej przewagi mieszkań jednoizbowych, wypływa dalsza konsekwencja, objaw anormalny, wysoce niepożądany, a mianowicie zajmowanie jednego mieszkania przez kilka gospodarstw skutkiem trudności, jakie napotyka rozwój ruchu budowlanego. Faktycznie zachodzi to dość często, bo w 6.2 proc. mieszkań. W najmniejszych mieszkaniach jednoizbowych, odsetek ten wynosi na wsi 4.8 proc., dla dwuizbowych 7.0 proc., dla trzyizbowych 9.3 proc. i t. d. Wśród mieszkań więc jednoizbowych przeciętnie 4.8 proc. zamieszkanych jest przez więcej niż jedno gospodarstwo. W poszczególnych powiatach odsetek ten przekracza niejednokrotnie 10 proc: w powiecie Sejny wynosi **16.7 proc. (!),** w pow. Brześć nad Bugiem 14.0 proc., Kosów 13 proc.

W województwach południowych odsetek waha się przeciętnie od 2.3 proc. w wojew. lwowskiem do 2.9 proc. w krakowskiem. W tem ostatniem **przekracza nawet 4 proc.** w powiatach Biała, Chrzanów, Podgórze i Wieliczka.

Gęstość zaludnienia mieszkań, to najlepszy może wyraz stosunków mieszkaniowych. Otóż, jak wynika z przeprowadzonego spisu, mieszkania jednoizbowe na wsi **przebudowane są prawie w 90 proc.** wypadków, ponieważ zamieszkiwane są normalnie przez całe rodziny, **liczące przeciętnie nie mniej niż 5 osób,** większość ich jest natomiast **skrajnie przeludniona.** Mieszkań z taką gęstością zaludnienia jest na wsi w województwach wschodnich w centralnych poza warszawskiem i łódzkiem, oraz w lwowskiem **około 60 proc.,** w innych południowych, w łódzkiem i warszawskiem **około 50 proc.,** w zachodnich nawet około 40 proc. i tylko na Śląsku Cieszyńskim niewiele ponad **30 proc.**

Cyfry te dotyczące wprawdzie stanu z pierwszych lat naszej państwowości, nie uległy jednak, jak stwierdza Gł. Urząd Statyst. większym zmianom do tej pory, są zaś aż nadto wymowną ilustracja fatalnych stosunków mieszkaniowych, w jakich nasza ludność wiejska żyje.

Giełda krakowska.

Kraków 10 września. (PAT). Giełda nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 września. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 123.73; 124.04; 123.42; Gdańsk 173.50; 173.93; 173.07; Holandja 358.50; 359.40; 357.60; Londyn 31.13; 31.28; 30.98; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.95; 35.04; 34.86; Szwajcarja 172.30; 172.73; 171.87; Berlin prywatnie 211.95. — Tendencja utrzymana.

KURSA OBLIGACJI

Akcje: Bank Polski 89—85—85.25 — Częstocice 25 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 21.50—21 — Węgiel 19 — Lilpop 15—13.75 — Modrzejów 4.50—4. — Tendencja słabsza.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 września. Paryż 20.30¾; Londyn 18.10; Nowy Jork 5.18½; Belgja 71.83¾; Włochy 26.60; Hiszpanja 41.70; Berlin 123.15; Sztokholm 92.85; Oslo 90.90; Kopenhaga 93.80; Sofja 3.73; Praga 15.33; **Warszawa 58.00;** Białogród 8.10; Ateny 3.20; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.07; Helsingfors 7.75.

Radio.

Poniedziałek 12 września.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Przegląd komunikacyjny; 15.40 Płyty; 16.35—17 Transmisje z Warszawy; 17 Koncert popołudniowy z Łodzi; 18—19.15 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Odczyt p. t.: „Jak Ameryka walczy z kryzysem“? wygł. p. A. Gazel; 20—22.25 Transmisje z Warszawy; 22.25 Wiadomości bieżące; 22.30 Płyty; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 19.45 „Daleki Wschód w kinie“, wygłosi p. T. Parnicki.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 **Sygnał czasu;** 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Pieśni polskie w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Stanisława Kazuro (płyty); 15.30 Przegląd komunikacyjny; 15.40 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Pogadanka w języku francuskim; 17 Transmisja z Łodzi. Koncert popołudniowy w wyk. Orkiestry Filharmonii Łódzkiej pod dyr. S. Pietruszki; 18 Odczyt p. t. „Pamiątki po Janie Sobieskim“; 18.20 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni Gastronomia; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 Skrzynka rolnicza; 19.55 Program na dzień następny; 20 Opera „Cyganerja“ G. Pucciniego z płyt; 22.10 Felieton p. t. „Miłość w Sowietach“; 22.25 Państw. Instytut Met.; 22.30 Płyty; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z dancingu „Adria“.

Katowice (408.7). G. 15.10 Intermezzo muzyczne; 16.25 Skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłabędzki); 19.30 Komunikat Strażactwa Śląskiego; 19.45 Dr. A. Kozłowska: „Wśród piasków pustyni“; 22.35 Intermezzo muzyczne.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Walki bez wypowiedzenia wojny.

Starcia na froncie paragwajsko-boliwijskim.

Nowy Jork, 10 września. Jak z Asuncion (stolica Paragwaju) donoszą, na froncie paragwajsko-boliwijskim rozgorzały nowe walki. Władze paragwajskie otrzymały wiadomość, wedle której wojska boliwijskie planują atak lotniczy na Asuncion, wskutek czego poczynione zostały odpowiednie przygotowania obronne.

Wedle dalszych doniesień, paragwajski minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd jego zwróci się do Ligi Narodów ze skargą przeciw Boliwji, która rozpoczęła kroki wojenne bez wypowiedzenia wojny.

Assomption, (PAT). Wojska boliwijskie rozpoczęły ofenzywę na Walencję z udziałem ciężkiej artylerji. Atak został odparty przez Paragwajczyków.

Wypadek automobilowy węgierskiego ministra skarbu.

Praga, 10 września. Auto węgierskie ministra skarbu barona Koranyi'ego zderzyło się pod Kralovym Hradcem z autem pewnego kupca, wskutek czego kupiec został zabity, a brat jego odniósł ciężkie rany. Szofer ministra węgierskiego, który spowodował katastrofę został aresztowany.

Zużyty kocioł przyczyną eksplozji statku

Nowy Jork, 10 września. W sprawie eksplozji na parowcu „Observation" donoszą, że podczas katastrofy 42 osoby zostały zabite, 37 osób odniosło rany ciężkie a 58 lżejsze. Brak jeszcze wiadomości co do losów około 40 osób, z których większość zapewne poniosła śmierć. Kapitan statku 24-letni młodzieniec, odniósł tak ciężkie rany, że dotąd nie mógł być przesłuchany. Jego ojciec sternik okrętu, poniósł śmierć. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyjaśniona. Sądzą, że wybuch kotła nastąpił z powodu zużycia, gdyż kocioł był już w użyciu przeszło 20 lat.

Kreuger pozostawił ponad miljard długów.

Sztokholm, 10 września. Opublikowany dziś bilans masy spadkowej Kreugera wykazuje, że pozostałe po nim długi wynoszą grubo ponad miljard koron. Aktywa przedsiębiorstw wynoszą 98,412.834 korony, podczas gdy długi wynoszą 1.170.606.855 koron.

Naruszenie koncesji francuskiej w Szanghaju.

Paryż. (PAT). Wczoraj do koncesji francuskiej w Szanghaju wkroczyło bez zezwolenia kilku agentów japońskiej policji, w celu zaaresztowania pewnego Koreańczyka. Francuskie władze policyjne sprzeciwiły się temu, dokonując ze swej strony aresztowania policjantów japońskich, których jednak wypuszczono następnie na wolność. Zdaje się, że opuszczając teren francuskiej koncesji, japońscy agenci uprowadzili z sobą jednego Chińczyka. Francuski konsulat generalny zamierza złożyć z tego powodu protest u władz japońskich.

WSPÓŁPRACA W ZAKRESIE GOSPODARKI DRZEWNEJ.

Wiedeń, 10 września. Międzynarodowa konferencja drzewna, w której brali udział przedstawiciele Polski, Austrji, Jugosławji, Czechosłowacji, Rumunji i Łotwy zakończyła swe prace przyjęciem układu o stałej współpracy w dziedzinie gospodarki drzewnej. Układ umożliwia także innym państwom przystąpienie do tej umowy, która polega na zasadzie pełnego równouprawnienia wszystkich jej kontrahentów, oraz gwarantuje przestrzeganie interesów poszczególnych państw.

BOMBY POD BRAMAMI TEATRÓW.

Nowy Jork, 10 września. Wczoraj wieczór, po zakończeniu przedstawień podłożono pod wyjście dwóch teatrów nowojorskich bomby, które wybuchając wyrządziły znaczne szkody materjalne. Z ludzi nikt nie został raniony. Przypuszczają, że czynu tego dokonali komuniści.

Złoża rudy manganowej w powiecie jasielskim.

Warszawa 10. 9. (Telef. wł.). Jak już donoszono, w okolicach Sanoka i Jasła odkryto złoża rudy manganowej. Złoża te znajdują się w Tropczy pod Sanokiem, oraz w Woli Cieklińskiej w powiecie jasielskim. Prace prowadzone pod kierunkiem prof. Kuźniara z Państwowego Instytutu Geologicznego, doprowadziły do odkrycia złóż cennej tej rudy. Złoża znajdują się płytko, niemal na samej powierzchni, a ciągną się warstwą kilkunasto-centymetrową. Polska sprowadzała dotychczas rudę manganową z zagranicy, w ilości 30 do 40 tonn rocznie, głównie z Rosji, oraz z Niemiec, w mniejszej ilości z Belgji.

TRZECI NOTARJAT W TARNOWIE.

Warszawa 10. 9. (Telef. wł.). „Monitor Polski" ogłasza zarządzenie ministra skarbu o utworzeniu trzeciej kancelarji notarjalnej w Tarnowie.

„Fundusz gwarancyjny"

komunalnych kas oszczędności.

Warszawa, 10 września. (Tel. wł.). Opracowany został projekt dekretu Prezyd. Rzplitej o utworzeniu funduszu gwarancyjnego dla komunalnych kas oszczędności w Polsce. Projekt dekretu jest obecnie przedmiotem wymiany zdań w łonie rządu, przyczem mają być wzięte pod uwagę zainteresowanych czynników komunalnych. Zadaniem funduszu ma być udzielanie pomocy kredytowej dla komunalnych kas oszczędności. Fundusz ma powstać z corocznych wpłat wszystkich komunalnych kas oszczędności. Maksymalna wysokość funduszu gwarancyjnego ma wynosić 2 do 3 procent ogólnego stanu wkładów oszczędnościowych, zgromadzonych we wszystkich komunalnych kasach oszczędnościowych w Polsce. Przy obecnym stanie wkładów, wykazanych na sumę około 530 miljonów zł., fundusz gwarancyjny miałby wynosić około 10 do 15 miljonów złotych. Fundusz gwarancyjny ma być umieszczony w łatwych do zrealizowania papierach wartościowych, gwarantowanych przez państwo, albo ulokowany w solidnych bankach. Zarząd funduszu ma się składać z 4 — 6 z udziałem przedstawiciela kas centralnych władz nadzorczych.

———o———

Deklaracja Papena

jedynym punktem jutrzejszych obrad Reichstagu.

Berlin, 10 września. Na poniedziałkowem posiedzeniu Reichstagu znajduje się na porządku dziennym jeden jedyny punkt: oświadczenie rządowe kanclerza v. Papena. Natychmiast po wygłoszeniu ekspose Reichstag odroczony zostanie do środy. We wtorek w południe przyjmie prezydent Rzeszy w towarzystwie kanclerza v. Papena przedstawicieli narodowych socjalistów, centrum i bawarskiej partji ludowej. Koła polityczne są zdania, że konferencja ta zadecyduje o dalszych losach Reichstagu. Prezydentowi Hindenburgowi nie chodzi bowiem, o zaznajomienie się z poglądem tych partyj w kwestji utworzenia rządu parlamentarnego, lecz raczej o dowiedzenie się, czy partje po wysłuchaniu oświadczenia kanclerza w Reichstagu, zgodzą się na przyjęcie jego programu czy też nie. Jeżeli partje zachowają się wobec programu Papena odmownie, wówczas jest możliwe, że Reichstag nie zostanie już zwołany i będzie rozwiązany, bez dopuszczenia go do głosu.

———o———

O moratorjum dla spłat niemieckich na rzecz Ameryki.

Berlin, (PAT.) Biuro Wolffa w depeszy z Waszyngtonu donosi: Dziś rozpoczęły się rozmowy między niemieckim charge d'affaires Leitnerem a ministrem finansów Millsem w sprawie odroczenia spłat niemieckich, przypadających Stanom Zjednoczonym na dzień 30 września rb. z tytułu kosztów okupacyjnych i odszkodowań wojennych. Rozmowy te nie doprowadziły jeszcze do formalnego ogłoszenia przez Niemcy moratorjum, gdyż aby moratorjum mogło być bez zastrzeżeń przyjęte przez rząd Stanów Zjedn., trzeba przedtem załatwić szereg spraw, m. in. kwestję 3-miesięcznego terminu ogłoszenia moratorjum, którego Niemcy nie dotrzymały z uwagi na zbliżającą się wówczas konferencję lozańską, oraz kwestję prywatnych odszkodowań wojennych.

Jak stwierdza dalej komunikat biura Wolffa, przypuszczać należy, że po załatwieniu tych kwestyj dojdzie wkrótce do kompromisu. Chodzi tu bowiem o stosunkowo małe sumy. Prasa niemiecka poświęca tym rozmowom wiele uwagi, gdyż jest to od upływu moratorjum Hoovera pierwszy wypadek, że obce państwo dąży do odroczenia spłat. Wypadek ten mógłby przytem być precedensem dla sojuszników, gdyby chcieli również ogłosić moratorjum dla należności, przypadających w dniu 15 grudnia r. b. Jak wynika z doniesień z Londynu i Paryża — zaznacza dalej komunikat — ani Anglja, ani Francja nie zamierzają skorzystać z przysługującego im prawa moratorjum, tem bardziej, iż pociągnęłoby ono za sobą odroczenie spłaty tylko kapitałów, a nie wysokich procentów.

Odpowiedź Francji.

Paryż, 10 września. Zastępca szefa gabinetu Marcel Ray, który jeździł do Londynu celem zaznajomienia się ze stanowiskiem rządu angielskiego w sprawie żądań niemieckich, powrócił dziś rano do Paryża. Później udał się Ray do premjera Herriota, gdzie odbyła się dłuższa rozmowa.

Wczoraj wieczór Herriot odbył jeszcze jedną konferencję z posłem czechosłowackim w Paryżu, a następnie przyjął ambasadora amerykańskiego Edge i przewodniczącego komisji wojskowej senatu amerykańskiego, senatora republikańskiego Reeda. Wedle wychodzącego w Paryżu „Chicago Tribune" podczas rozmowy tej poruszone były jedynie zagadnienia rozbrojeniowe. „Petit Parisien" sądzi, że przy tej sposobności Herriot zawiadomił Amerykanów o treści odpowiedzi francuskiej.

Nota francuska wręczona zostanie ambasadorowi niemieckiemu dziś, po zatwierdzeniu jej przez radę ministrów.

„Petit Parisien" dowiaduje się, że Herriot zamierza notę przekazać w ten sam sposób, w jaki przekazany został memorjał niemiecki rządowi francuskiemu, tj. wręczyć notę ambasadorowi niemieckiemu v. Hoeschowi w obecności ministra wojny Paul Boncoura. Treść noty opublikowana zostanie dopiero po zaznajomieniu się z nią rządu niemieckiego, tj. przypuszczalnie nie wcześniej jak w poniedziałek.

RADA MINISTRÓW ZAAKCEPTOWAŁA TEKST NOTY.

Paryż, 10 września. Przed południem odbyła się w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta republiki Lebruna rada ministrów, która trwała blisko trzy godziny. Wydany w tej sprawie komunikat oficjalny donosi, że premjer Herriot przedłożył radzie ministrów ostateczny tekst odpowiedzi na memorandum rządu niemieckiego w sprawie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Nota, którą rada ministrów akceptowała jednomyślnie zostanie dziś jeszcze przesłana rządowi niemieckiemu.

Paryż, 10 września. Zatwierdzona dziś jednogłośnie przez radę ministrów odpowiedź rządu francuskiego na memorandum rządu niemieckiego została dziś po południu przepisana, przez premjera Herriota osobiście skontrolowana i wieczór wysłana przez specjalnego kurjera do Berlina, gdzie wręczona zostanie ambasadorowi francuskiemu François Poncetowi. Ambasador francuski wręczy notę rządowi Rzeszy jeszcze w ciągu niedzieli lub poniedziałku przed południem. Treść jej ogłoszona zostanie w Paryżu prawdopodobnie w poniedziałek wieczór.

PRZYPOMNIENIE OBOWIĄZKÓW TRAKTATOWYCH.

Londyn, 10 września. „Daily Herald" donosi, że odpowiedź francuska na memorandum niemieckie ma na wstępie stwierdzać, że wedle art. 164 traktatu wersalskiego Francja nie może się zgodzić na prowadzenie odosobnionych pertraktacyj z Niemcami. Sprawa ta należy bowiem do kompetencji Rady Ligi Narodów.

W dalszym ciągu nota protestuje przeciw interpretacji niemieckiej klauzuli rozbrojeniowej statutu Ligi Narodów, sprzeciwia się tendencji niemieckiej uzupełnienia swych zbrojeń, jako sprzecznej z duchem traktatów i przypomina Niemcom zobowiązania, zawarte w podpisanych przez nie traktatach. Nota wskazuje dalej na poczynione przez Francję ustępstwa w dziedzinie rozbrojenia, a wreszcie protestuje przeciw wojowniczym wystąpieniom członków rządu Rzeszy, jakie miały miejsce w ostatnich czasach.

Wygrane na loterji klasowej.

W drugim dniu ciągnienia loterji klasowej, wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł. na Nr: 60908

10.000 zł. na Nr: 60701

5.000 zł. na Nr Nr: 28099 36407 40712

3.000 zł. na Nr Nr: 25567 11199 80797

2.000 zł. na Nr Nr: 101839 102377 107299 112679 120494 133558 143790 147009 13082 14612 36943 37058 49256 94798 82305

1.000 zł. na Nr Nr: 2792 5755 11312 17558 31327 35421 37730 43976 46044 50534 56958 59006 59280 60475 71476 72405 79815 101625 104798 105957 90227 91238 95440 96239 107492 113369 118929 129958 138597 140748 146526 147322 147944 149441 152058 157553

Warszawa, 10. 9. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 25.000 zł. na nr. 2.828, 15.000 zł. na nr. 63.242, 10.000 zł. na nr. 87.973, po 5000 zł. na numery: 55597 137318 139333 139691 152602, po 3000 zł. na numery 14963 58235 151393.

Uruchomienie magistrali węglowej.

Warszawa 10. 9. (Telef. wł.). Donosiliśmy już, że pod koniec b. r., względnie z początkiem przyszłego roku zostanie zapoczątkowany ruch całej magistrali węglowej. Będzie to ruch prowizoryczny, gdyż nowa linja nie posiada jeszcze własnych parowozów, warsztatów i taboru, na co miała być użyta druga transza pożyczki. Ministerstwo Kom. porozumiewa się z Tow. Polsko-Francuskiem co do użytkowania parowozowni, warsztatów i taboru kolei państwowych za umówioną opłatą skutkiem czego prowadzene ruchu nie natrafi na przeszkody.

ZMIANY PERSONALNE W MINIST. KOMUNIKACJI.

Warszawa, 10. 9. (Telef. wł.) W najbliższym czasie mają nastąpić zmiany na kilku wyższych stanowiskach urzędniczych w Min. Komunikacji. M. in. ma ustąpić dyrektor Departamentu Ogólnego p. Gałecki.

PREMJER NA URLOPIE WYPOCZYNKOWYM.

Warszawa 10. 9. (Telef. wł.). P. premjer wyjechał na urlop wypoczynkowy, wobec czego na najbliższy czas nie są przewidywane posiedzenia Rady Min. P. premjera zastępuje p. wicepremjer i min. skarbu Zawadzki.

GEN. MAC ARTHUR UDEKOROWANY ORDEREM „POLONIA RESTITUTA".

Warszawa, 10. 9. (Telef. wł.) Generał Mac Arthur, szef sztabu armji amer. powrócił z manewrów do Warszawy i zamieszkał w hotelu Europejskim. O godz. 11 przybył do niego gen. Gąsiorowski i udekorował go wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, zaś jego adjutanta kap. G. Davisa krzyżem kawalerskim tegoż orderu. Po dekoracji gen. Mac Arthur złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W południe amerykańskiego szefa sztabu przyjął P. Prezydent Rzplitej, następnie p. min. Zaleski, zaś o godz. 1-ej generał Mac Arthur złożył wizytę w Belwederze p. marsz. Piłsudskiemu. Po południu i w godzinach wieczornych odbyły się przyjęcia na cześć gen. Mac Arthura, wydane przez gen. Gąsiorowskiego i min. Zaleskiego.

4 POLSKIE SAMOLOTY NA ZAWODY W PRADZE.

Warszawa (PAT). W dniu dzisiejszym w godzinach między 13 a 14 wystartowały z lotniska mokotowskiego 4 samoloty, które udały się do Pragi, celem wzięcia udziału w święcie lotniczem w dniu 11 września w Pradze. — Z Aeroklubu Warszawskiego wylecieli lotnicy: kpt. Halewski i p. Rydzoński na „PZL 19", inż. Stefan Czyżewski na „RWD 2". Z Aeroklubu Rzeczypospolitej odlecieli do Pragi: kpt. Gedgowd z majorem Wojtygą na „PZL 19".

WYCIECZKA DZIENNIKARZY ŁOTEWSKICH W POLSCE.

Warszawa, 10. 9. (Telef. wł.) W dn. 14 bm. przybywa do Polski wycieczka dziennikarzy łotewskich, którzy będą gośćmi Związku Dziennikarzy. Na granicy Polski powita ich delegat Związku. Goście przybędą do Warszawy w dn. 15 z rana i będą tutaj przez dwa dni, poczem udadzą się do Gdyni, Gdańska i Poznania. W wycieczce bierze udział 9 redaktorów pism, wydawanych na Łotwie, w tej liczbie jedna redaktorka.

ŚMIERĆ GÓRNIKA POD ZWAŁAMI WĘGLA.

Sosnowiec, (PAT) Ubiegłej nocy w podziemiach kopalni „Saturn" oberwał się zwał węgla, zasypując jednego górnika, który poniósł śmierć.

———o———

Warszawa 10. 9. (Telef. wł.). Z powodu nieoczekiwanej zwyżki cen węgla, rząd ma interwenjować w tej sprawie.

Paryż. (PAT). Prezydent Lebrun podpisał dekret, zwołujący parlament na dzień 16 b. m.

Londyn. (PAT). Jak donoszą z Dairen, bandyci, którzy uprowadzili dwóch Anglików, żądają za nich okupu w wysokości 250 tysiecy yenów. Konsul brytyjski, który prowadzi rokowania z bandytami oświadczył, że nie zapłaci tej sumy, którą zdaniem jego powinien uiścić rząd mandżurski, jako odpowiedzialny za spokój i porządek na danem terytorjum. Bandyci wywieźli więźniów w głąb terytorjum.

Po zamknięciu kroniki.

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Wczorajszy numer „Głosu Narodu" uległ konfiskacie za część depeszy o akcji rolników przeciw drożyznie artykułów przemysłowych. Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi z opuszczeniem odnośnego zajętego ustępu. W tym samym dniu uległy konfiskacie także „Naprzód" i „Nowy Dziennik".

OTWARCIE WYSTAWY MINJATUR i iluminacyj Artura Szyka odbyło się wczoraj w lokalu T. N. S. W. w Rynku L. 29. Wystawa obejmuje około 150 prac tego artysty.

ISTNIEJE PRZESZŁO 100 LAT

Odznaczona 20-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowemi, 10-ma złotymi medalami

Grand Prix Rzym 1926

Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926.
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Częstochowa 1926
Złoty medal Wilno 1928, złoty medal P. W. K. Poznań 1929, złoty medal Wilno 1930.



Odlewnia dzwonów

KAROLA

Schwabego

w Białej k. Bielska

Poleca dzwony dowolnych wielkości i o wszelkich życzonych tonacjach, o nie doścignionej jakości śpiżu, czystości głosu dzwonów pojedynczych i zespołów kilkudzwonowych.

Dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte dzwony, przemontowuje stare systemy dzwonienia na nowe.

Wykonuje kompletne konstrukcje żelazne zastępujące całkowicie dzwonnice lub konstrukcje drewniane w wieży.

Dostarcza napęd elektryczny do dzwonów każdego ciężaru!

Ceny najniższe! Długoterminowe spłaty!



Założona w r. 1900 — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907

PRACOWNIA
WYROBOW ARTYSTYCZNO CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH
pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 38.

POLECA: Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

Birety na składzie.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące. Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrżenia i złocenia w ogniu.

Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

Koperty na kołdry strojne po 9.80, prześcieradła na łóżka 3.95, poszewki gładkie 2.80, jaśki 95 gr. poleca Fabryka bielizny „PAW“ Kraków, Florjańska 4. 70 s

---

APTEKA
MIKUCKIEGO
Kraków, naprzeciw Odwachu

poleca:
Węgierski krem piękności, specyfiki krajowe i zagraniczne. Tlen do wdychiwań. Wina i mydła lecznicze. Przybory dla obłożnie chorych. — Wydaje leki dla członków wszelkich Kas Chorych.

Wszelkie artykuły wchodzące w skład handlu korzenno-spożywczego win, wódek i delikatesów, oraz owoców krajowych i zagranicznych

poleca po przystępnych cenach

Kazimierz Bartoszewski

Kraków, ul. Florjańska L. 49.

Codziennie świeżo palona kawa.

Teczki skórkowe na akta, książki dobre i tanie zł. 5.50, 6.— 7.50, 8.80, 10.—

Torby szkolne skórkowe i z innych trwałych materjałów tanie. Przybory szkolne i piśmienne papiery listowe

poleca:

Stanisław Rąb, KRAKÓW SŁAWKOWSKA 4.

MIÓD PSZCZELNY

czysty bez domieszek pod gwarancją, z własnej z największej pasieki w Państwie.

5 kg. 9·00 zł.
10 kg. 17·00 zł.

wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła

Eugenjusz BILINSKI,
w Zbarażu.

U Ks. GADOWSKIEGO W BOCHNI

są do nabycia
po zniżonej cenie, ale za gotówkę:

II. Katechizmy: większy 3·20, mały 1·60. Wyciąg 0.70. **Dzieje Bibl.** 3·20. Krótka **Hist. Kość** 1 zł. **Katechezy Bibl.** 3 zł. **Szkice** Katechez 5 zł. **Nauka Kość.** 1·60. **Psychologja** wychow. 3 zł. **Kazania** o wychowaniu złotych 2·40. **Egzorty** dla szkół powsz. zł. 4·50 **Dobry Pasterz** modlitewnik dla dzieci od 0·80, dla młodz. od 1 zł. **Upominek** duchowny po zł. 0·20.

Przy zamówieniach powyżej 30 zł. przesyłka franco z rabatem 10% w książkach.

Teczki - Torby
Zeszyty
Gąbki do tablic
Kredy
i wszelkie przybory szkolne

poleca:
Skład papieru i galanterji
MICHAŁ SŁOMIANY
Kraków,
ul. Sławkowska 24.
Telefon 117-44.

Unieważniam zgubioną książeczkę Kasy Chorych. — Anna Proszkowa, Kraków. 68 s

---

Pektoraliki,
koloradki
gumowane dla PT. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki, kapelusze

poleca:
ROMAN SZCZERBA
Kraków,
ulica Florjańska 40.

Maszyny do pisania okazyjne. Wielki wybór. Wszystkie systemy. Ceny najniższe. Skład maszyn do pisania Kraków, Zwierzyniecka 8. drugie piętro.

Wszelkie przybory do szycia

hafty, koronki, wstążki, D. M. C. artykuły, pończochy damskie i dziecinne bieliznę męską i damską

poleca
ZOFJA AKSAKOWA
Kraków, Wiślna l. 4.

FABR. SKŁAD
PŁÓCIEN BIELIZNY i towar. BŁAWATNYCH
KRAKOW „R. KOWALSKI“ WISLNA 8.

POLECA:
Płótna bieliźniana pościelowe, i stołowa, ręczniki, ścierki, chusteczki, OBRUSY KOCE KAPY, KOŁDRY, FIRANKI. Zefiry, batysty, kloty, wsypy na poduszki barchany flanele, wełny na mundurki. WYPRAWKI SZKOLNE, POŃCZOCHY, SKARPETY. Krawaty, bielizna męska i damska bielizna tyrketowa, refomy damskie fartuszki kuchen. kolorowe i białe dla pokojowych.
CHUSTKI CZARNE KLASZTORNE

Wielki wybór. **Ceny niskie.**

Wytwórnia kilimów
Ireny Gutwińskiej 89
Absolwentki państw. szkoły przem. art.
Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty

---



Instrumenta muzyczne

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

Józef NIKIEL
Kraków, ul. Szewska 2

Wszelkie porady przy zakładaniu kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie.**

Wiolonczela stara oryg. Klotz okazyjnie do sprzedania.



PIANINA
w nieporównanej jakości poleca po cenach fabrycznych zniżonych
Fabryka pianin
B. Sommerfeld
Bydgoszcz
Skład fabryczny Kraków, Rynek Gł. 5 wchód Sienna 2
tel. 172-71.

Trzy pokoje
z komfortem
na pierwszem piętrze,
Trzy sklepy,
Sala na parterze
11/4½ m.
i suterena z podwórcem
do wynajęcia zaraz
bez odstępnego
w Krakowie
przy ul. św. Marka 27,
obok Dworca autobusowego

Dozorca wskaże, a po obejrzeniu wiadomość u właścicielki realności
Starowiślna 19, I p.,
m. 8. telefon 148-[illegible]2
od 8 — 10 rano.

Maturyczne i dokształcające kursy

„WIEDZA“

KRAKOW, UL. STUDENCKA 14, I p.

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w w drodze korespondencji, zapomocą świeżo. przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów,

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1932/3 na:

1. Kurs maturyczny gimnazjum wszystkich typów i semin. naucz.
2. Kurs średni 5-ta i 6-ta kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania, a podczas egzaminów kollokwjalnych korzystają z wycieczek geograficznych, oraz nauki czytania map.

Na kursach „WIEDZA“ wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państwowych szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów(enic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibljotekę

Żądać bezpłatnych prospektów.

Budujemy, rzeźbimy, malujemy, odnawiamy i urządzamy wnętrza

KOSCIOŁÓW

jak: ołtarze, obrazy (malowanie nowych i odnawianie starych), witraże, sztandary, kielichy, pomniki, grobowce. Przeprowadzamy instalacje elektryczne, wodociągowe, gazowe i centralnych ogrzewań, oraz przyjmujemy prace: ślusarskie, stolarskie, blacharskie, kotlarskie, kamieniarskie i t. p. po cenach najniższych.

Projekty, kosztorysy, porada fachowa bezpłatnie codziennie od g. 10-13

Słow. Katolickich Mistrzów Rzem.
„GŁOWICA“
pod wezwaniem św. Antoniego
Kraków, ul. A. Potockiego L. 11.

Telefon 104-83. Telefon 104-83.

SZKOŁA MALARSTWA I RYSUNKU
art. mal. Alfreda TERLECKIEGO
Kraków, ul. Potockiego 11.

Wpisy na 3 letni kurs od 1 września.

Program nauki: akt, pejzaż, martwa natura, kompozycja, croquis, grafika.

Wykłady: Historja sztuki, anatomja, perspektywa, technologja. **Kurs zdobnictwa.**

Nauka trwa od 9—1 i od 3—6, croquis od 5—6.

Kurs wieczorny od 5—8 obejmuje akt, croquis, wykłady i grafika.

Szkoła posiada przywileje: prawo wydawania świadectw, zwrot opłat za dzieci funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych.

Zniżki kolejowe 50 proc. Rok szkolny rozpoczyna się z dniem 10 września.

Kapelusze męskie
na obecny sezon po cenach zniżonych
poleca
Antoni Jarosz,
Kraków, Sławkowska 24
Dom XX. Marków.
Przyjmuje wszelkie przeróbki.

WITRAŻE
oraz
oszklenia artystyczne
wykonuje najtaniej
Roman RYNIEWICZ
i
Fryderyk ROMAŃCZYK
KRAKÓW,
ulica Juljusza Lea 5.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI
F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30.
Dzierż. Jan Kusiak

Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m. wykonuję się przy większych zamówieniach na raty Ceny 50% niższe niż wszędzie.

Stróżostwa

poszukuje bezdzietne małżeństwo Zgłoszenia przyjmuje Admistracja „Głosu Narodu“ pod „stróżostwo“

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu“.

Bądź nowoczesnym i podróżuj samolotem!

Informacje i bilety: Tel. 132-22, 125-45 i biuro podróży